NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. I.

Rok IX. Kraków, środa 20 stycznia 1926 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administr... ...rzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto c... ...w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki W... ...DZIENNIK"

Wszelkie komunikaty nale... ...t do Administracji. Komunikaty przesłane ... ...ą uwzględnione. Rękopisów Redakcja nie z... ...dakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny p... ...do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·90
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranica: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Fiasko gabinetu środka w Niemczech

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, 17 stycznia.

Trudności w tworzeniu gabinetu kompromisowego piętrzą się coraz bardziej. Gdy wielka koalicja nie doszła z powodu opozycji socjalistów do skutku i były kanclerz Luther objął cztery dni temu, powtórnie misję tworzenia gabinetu, zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie utworzeniu rządu środka, złożonego z demokratów i centrum. Tymczasem już w pierwszym dniu narad Luthera ze stronnictwami wyłoniły się poważne trudności.

Głównym punktem spornym jest kwestja wyboru poszczególnych ministrów. Pewną jedynie jest rzeczą, że Stresemann (partja ludowa) obejmie z powrotem ministerjum spraw zagranicznych, co daje gwarancję prowadzenia w dalszym ciągu polityki zewnętrznej w duchu Locarna. Wszystkie inne teki nie są dotąd obsadzone i wszelkie projekty stronnictw okazały się tylko dowolnemi kombinacjami.

Najzaciętsza walka toczy się o teki ministra spraw wewnętrznych i ministra „Reichswehry". Demokraci oczekiwali, że teka ta będzie im powierzona i najchętniej widzieliby na tem stanowisku Dra Kocha, który miał zostać kanclerzem wielkiej koalicji, ludowcy jednak patrzą niechętnie na kandydata republikańskiego i wysuwają na to stanowisko przywódcę swego Curtiusa, który skłania się silnie ku nacjonalistom. W gruncie rzeczy nie zależy lu dowcom szczególnie na osobie p. Curtiusa, nie chcą oni jednak w żadnym wypadku dopuścić aby demokrata objął tak ważną dla polityki wewnętrznej placówkę. Możliwą jest rzeczą, że jeśli obie partje nie dojdą do porozumienia, zaproponuje Luther tekę ministra spraw wewnętrznych jakiejś osobistości neutralnej, stojącej poza nawiasem partji.

Ministerjum „Reichswehry" proponowane było powtórnie Gesslerowi, ten jednak z całą stanowczością tekę odrzucił, choć demokraci starali się usilnie na niego w tym kierunku wpłynąć. Demokratom zależy szczególnie na obsadzeniu tego właśnie ministerjum, które tylko w tym wypadku dałoby im rękojmię prowadzenia wewnętrznej polityki republikańskiej, dlatego też chcieliby na tem stanowisku widzieć człowieka, któryby umiał uczynić z wojska narzędzie republiki i nie dopuszczał wpływów politycznych do armji.

Jedynie centrum zadowolone jest z trzech proponowanych mu tek, a mianowicie ministerjum gospodarczego, robót publicznych i sprawiedliwości, które to ostatnie objąłby były kanclerz Dr. Marx.

Walka, która się toczy obecnie o kurs nowego rządu między ludowcami a demokratami, jest walką między prawicą a lewicą, jakkolwiek krajne stronnictwa, tj. nacjonaliści i socjaliści, nie biorą w niej udziału. Demokraci wiedzą dobrze o tem, że w razie jeśli ludowcy będą mieli w swym ręku tekę ministrów spraw wewnętrznych i „Reichswehry", wówczas prawica obejmie ster rządów i dlatego trwają uporczywie na swem stanowisku i nie są gotowi do żadnych kompromisów w tym kierunku. Dlatego też sytuacja obecna jest tak ciężką i kryzys nie będzie rychło zażegnany, jeżeli nie nastąpi jakiś niespodziany zwrot. Zdaje się, że w niedyskrecjach kuluarowych, które głoszą o niepowodzeniu misji Luthera, tkwi ziarno prawdy.

W. M.

Polityczne cele afery fałszerskiej na Węgrzech

Wiedeń, 18 1. PAT. „Der Morgen" donosi z Paryża, że władze francuskie są najdokładniej poinformowane o politycznej stronie afery frankowej na Węgrzech. Chodziło o obwołanie arcyksięcia Albrechta królem węgierskim a pieniądze uzyskane z fałszerstwa miały służyć na przygotowanie puczu wojskowego. Podjął się tego książę Windischgraetz, przyjaciel arcyksięcia Albrechta i przeprowadził druk fałszywych tysiącfrankówek.

Rządowi francuskiemu jest też znany dokładny plan przeprowadzenia puczu. Sygnałem do rozpoczęcia działań wojskowych miało być puszczenie w obieg jednej czwartej części wydrukowanych fałszywych franków. Na dany znak miały być obsadzone wszystkie koszary przez tajne organizacje wojskowe pod wodzą ...osła Goembosa. Po obwołaniu arcyks. Albrechta królem miał zostać Horthy jego palatynem, a Windischgraetz miał stanąć na czele rządu, w którym Goembes miał być ministrem honwedów, Ekardt ministrem spraw zagranicznych, Ulain ministrem sprawiedliwości, zaś biskup Zadravec ministrem oświaty. Główną kwaterą całej akcji był dom należący dawniej do loży wolnomularskiej węgierskiej.

Nakaz aresztowania biskupa Zadraveca

Budapeszt, 18 1. PAT. Prokurator polecił sędziemu śledczemu aresztować biskupa Zadraveca. Sędzia śledczy sprzeciwił się temu, wobec czego prokurator odwołał się do sądu apelacyjnego.

Budapeszt, 18 1. PAT. Senat trybunału państwowego potwierdził decyzję sędziego śledczego co do pozostawienia na wolnej stopie biskupa Zadraveca, gdyż nie ma obawy ucieczki.

Ludendorf stał w kontakcie z fałszerzami

Monachium, 18 1. PAT. Frakcja komunistyczna sejmu bawarskiego wniosła interpelację, zapytującą, czy prawdziwą jest podana przez prasę wiadomość, jakoby gen. Ludendorf i pułkownik Bauer znajdowali się w ścisłym kontakcie z monarchistami bawarskimi w sprawie fabrykacji w Budapeszcie fałszywych banknotów i późniejszym rozpowszechnianiu banknotów.

Ks. Windischgraetz będzie mówił...

Wiedeń, 18 I. PAT. „N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu: Pisma liberalne donoszą, że w poniedziałek nastąpić mają w związku z aferą frankową dalsze aresztowania. Obrońca ks. Windischgraetza dr Daner przesłał pismom budapeszteńskim oświadczenie, zaznaczając, że ks. Windischgraetz byłby skłonny do złożenia bardzo szczegółowych zeznań leżących w interesie Banku Francuskiego, gdyby Francuzi biorący udział w śledztwie wyjechali z Budapesztu.

Budapeszt, 18 1. PAT. Inspektor generalny Banku Francuskiego Collard oświadczył dziennikarzom, że Bank Francuski pragnie przedewszystkiem dowiedzieć się ile fałszywych banknotów sfabrykowano.

Tajemniczy tunel podziemny w zamku Windischgrätza

Londyn, 18 1. PAT. „Daily Mail" donosi z Budapesztu, że w zamku ks. Windischgraetza wykryto tunel podziemny o długości 10 klm., prowadzący do granicy czechosłowackiej.

Zakończenie pierwszej sesji Asefat Haniwcharim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 1. (M) Z Jerozolimy donosi Żat: Obrady pierwszej sesji Asafet Haniwcharim zostały zakończone. Przyjęto szereg rezolucyj o doniosłem znaczeniu. M. in. przyjęto rezolucję domagającą się od rządu palestyńskiego przyspieszenia zatwierdzenia statutu gmin żydowskich, oraz wykonania postanowień mandatu palestyńkiego w sprawie przyznania kolonistom żydowskim nieuprawnych gruntów państwowych. Następna rezolucja domaga się od rządu przyznania kredytów dla szkolnictwa hebrajskiego.

Asefat Haniwcharim wybrała nową Radę Narodową (Waad Hal Leumi) złożoną z 38 osób.

Odrzucono wniosek komunistów domagający się utworzenia rad robotniczych oraz uruchomienia szkół z językiem żydowskim jako wykładowym.

—o-o—

Wyrok w procesie przeciwko Pańczyszynowi.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 1. (F) Dziś odbyła się przed okręgowym sądem karnym rozprawa przeciwko Stefanowi Pańczyszynowi, oskarżonemu o należenie do związku terorystycznego i współudział w akcji mającej na celu uwolnienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia w Warszawie. Między powołanymi świadkami, zeznawał też podinsp. policji politycznej Piątkiewicz.

Pańczyszyn do winy się nie przyznaje, twierdząc, że rzeczywiście swego czasu jeździł dwukrotnie do Warszawy, gdzie stykał się z członkami związku, ale kiedy się dowiedział, że ta akcja nie pozostaje w żadnym związku z ruchem ukraińskim we wschodniej Małopolsce, wycofał się.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Pańczyszyna na 2 i pół roku więzienia, w które wliczony został 15 miesięczny areszt śledczy.

Rząd nie jest związany żadnymi warunkami
w sprawie pożyczki Bankers Trust

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 1. (F) W związku z pojawieniem się w niektórych pismach informacyj o charakterze rokowań rządu polskiego z amerykańską grupą Bankers Trust o pożyczkę za podkładem monpolu tytoniowego, ministerstwo skarbu wyjaśnia że wszelkie pogłoski związane z warunkami pożyczki są bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości. Najlepszym dowodem faktu, że w Warszawie nie prowadzono żadnych rozmów na temat warunków transakcji jest to, że bawiący w Warszawie przedstawiciele Bankert Trust badają tylko stan monopolu tytoniowego jako przedsiębiorstwa, a Bankers Trust nie otrzymał od rządu żadnych ściślejszych zapewnień, jak tylko to, że Polska z nikim innym nie będzie się układała o pożyczkę przed dniem 8 marca. — Należy przypomnieć, że wszelkie transakcje o wydzierżawienie monopolów państwowych muszą być przedmiotem odpowiedniej ustawy ciał ustawodawczych. W razie zawarcia takich transakcyj będą musiały być wszystkie dotych czasowe zobowiązania rządu dotrzymane.

Ministerstwo skarbu stwierdza, że przyjazd i pobyt prof. Kemmerera w Polsce nie ma nic wspólnego z opcją Bankers Trust i jego przedstawicielami, bawiącymi w Warszawie. Dalej nie odpowiadają rzeczywistości informacje o rzekomo toczących się pertraktacjach o rządowej pożyczce dla Polski we Włoszech. Min. skarbu podkreśla dla informacji opinji, że ogłaszanie nieprawdziwych pogłosek o zamierzonem zaciągnięciu przez rząd pożyczek może tylko zaszkodzić pertraktacjom będącym w toku.

Rola p. Młynarskiego w rokowaniach o pożyczkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warsawa, 18 1. (F) Ministerstwo skarbu wyjaśnia w związku z doniesieniem niektórych pism o udziale wiceprezesa Banku Polskiego, Młynarskiego w zawarciu pożyczek zagranicznych, że p. Młynarski nie brał udziału w zawarciu pożyczki włoskiej z r. 1924, 8-procentowej pożyczki amerykańskiej, uzyskanej za pośrednictwem Dillona, ani też w rokowaniach o wydzierżawienie monopolu zapałczanego i pożyczkę zapałczaną. Również zaproszenie do Polski p. Wiliama Gooda nastąpiło bez udziału p. Młynarskiego.

P. Młynarski na podstawie specjalnego upoważnienia rządu podpisał w Stanach Zjednoczonych opcję z Bankers Trust, nie zawierającą żadych warunków pożyczki i obecnie na własne żądanie nie bierze udziału w delegacji min. skarbu do rokowań z Bankers Trust.

Związek restauratorów w Polsce
proponuje rządowi pożyczkę 100 mil. dolarów za wydzierżawienie monopolu spirytusowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 1. (F) Szereg związków prywatnych zwrócił się do min. skarbu z propozycją **wydzierżawienia monopolu spirytusowego**, proponując w zamian pożyczkę 70 miljonów dolarów za przeciąg 20 lat. Do kół tych należy Związek restauratorów i szynkarzy w Polsce inicjatywa zaś wyszła od związku szynkarzy krakowskich. Monopol miałby być wydzierżawiony na przeciąg 20 lat, za przeciąg zaś 30 lat ofiaruje Związek 100 miljonów dolarów.

Jak podają pisma przybył do Warszawy finansista szwedzki p. Lame, przedstawiciel grupy kapitalistów, którzy skłonni są udzielić 80 do 100 miljonów dolarów pod zastaw naszego monopolu spirytusowego. W zamian za to owa grupa stawia żądanie nabycia przez rząd polski karabinów na sumę 800 tysięcy dolarów.

Sensacyjny proces we Lwowie
Kalauzekówna skazana na 3 miesiące. — Niezwykłe sceny na sali sądowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 18. 1. Dziś odbył się proces przeciw **Marji Kalauzek**, który był epilogiem procesu Steigera. Jak fatalnie świadectwo jej mogło wpłynąć na los niewinnego człowieka, świadczyła wczorajsza rozprawa. Proces dzisiejszy miał przebieg niezwykle ciekawy i obfitował w niespodzianki. Pierwszą niespodziankę zgotowała prokuratura, delegując w miejsce prokuratora z procesów Jaegera i Steigera, Hryniewieckiego, prokuratora Dr **Łaniewskiego**, który oskarżał Steigera przed sądem doraźnym. Na ławie obrońców zasiadł oprócz Dr Dattnera, Dr Grek, którego zjawienie się na sali wywołało wielkie wrażenie.

Marja Kalauzek, kobieta nikłej postaci staje przed ławą oskarżonych, wyczekując spokojnie otwarcia rozprawy. W miarę prowadzenia rozprawy spokój ten ustępuje miejsca histerycznemu atakowi, który pociąga za sobą **wydalenie oskarżonej ze sali rozpraw i przeprowadzenia rozprawy w zaoczności**, co jest rzadkim wypadkiem w sądownictwie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonej, która zeznaje mętnie, chaotycznie Trudno sobie wyrobić zdanie, co z bajek i niedorzeczności o tajemniczych nocnych zebraniach u posła Dr Reicha opowiadała, a czego nie opowiadała. Kalauzek z biegiem przesłuchania traci spokój i coraz gwałtowniej wykazuje, że jest niewinną, **że w całą aferę wmieszał ją Flach**, który w sposób podstępny spowodował jej wezwanie do **sądu, chociaż ją zapewnił, że opowiadania** swoje nie będzie musiała powtórzyć przed sądem. **Za zeznania swoje złożone w śledztwie zrzuca odpowiedzialność**, twierdząc, że w toku zeznań była zdenerwowaną i że bardzo często wskutek nieporozumień zapisano do protokołu rzeczy, których ona nie mówiła, ani nie twierdziła.

W tym momencie Kalauzekówna wpada we furję i wśród lamentów odgraża się sądowi, a przedewszystkiem Flachom. Gdy przewodniczący zwraca jej uwagę na sprzeczność w zeznaniach, woła Kalauzekówna: **Łukomski także za każdym razem zeznawał inaczej a jego nie zamknięto!** Proszę mnie nie mordować! Ja jestem niewinna! Flachowie się zmówili na mnie! **Odemnie, biednej dziewczyny żądało się 5 tys. złotych kaucji, a złodziejl, dyrektorów banków puszcza się wolno.** Puśćcie mnie na kurytarz! Gdzie są ci Flachowie? Muszę ich zamordować!

Wobec dalszego awanturowania się oskarżonej i jej niezwykle agresywnego wystąpienia, Trybunał z prokuratorem i obroną wycofują się do sali narad, a oskarżona zostaje ze sali wyprowadzona. Znalazłszy się na kurytarzu, usiłuje się targnąć na czekających tam, a mających zeznawać Flacha i Flachowa. Dozorcy udało sie obezwładnić ją i zaprowadzić do celi. Po ponownem podjęciu rozprawy prokurator zawiadamia Trybunał, że od zarządu więziennego otrzymał relację, że Kalauzek odmawia stawienia się na sali sądowej. Wobec tego stawia wniosek o przeprowadzenie rozprawy w zaoczności. Obrona sprzeciwia się temu, domagając się ewentualnego odroczenia rozprawy. Trybunał przychyla się do stanowiska prokuratora i rozprawa zostaje prowadzona w zaoczności.

Świadek Flach zeznaje że w grudniu 1924 r. dowiedział się od matki swojej, że Kalauzek ma wiadomości w sprawie Steigera, czem się jako prawnik zainteresował i wypytywał Kalauzekówną o te fakty.

Dr Dattner: Czy pan jest tym p. Tadeuszem Gustawem Flachem który w r. 1921 na jednem z wieczornych przedstawień w teatrze miejskim we Lwowie podrzucił pewnej osobie różne anonimowe pisma o treści bolszewickiej, wynikiem czego było aresztowanie owej osoby, a jej rodzina konfinowana? Śledztwo trwało 4 dni, a później dopiero pan się przyznał, że to był dowcip?

Św.: Coś w tem jest. Jeżeli Trybunał pozwoli, ja przedstawię całą sprawę.

Prokurator oświadcza, że Trybunał nie powinien dopuścić do tego pytania, które nie stoi w żadnym logicznym związku ze sprawą Kalauzek.

Po przemówieniu obrońcy Dra Dattnera, który wykazuje, że pytanie to jest celowe, albowiem rzuca ono światło na wartość świadka jako na człowieka a tem samem na wartość jego zeznań. Przewodniczący pytanie uchyla.

Po przesłuchaniu dalszych świadków, zabrali głos obrońcy i prokurator, poczem po krótkiej naradzie Trybunał wydaje **wyrok, skazujący w zaoczności osk. Marję Kalauzek na karę więzienia 3 miesięcy, obostrzonego co miesiąc 24-godzinnym postem, twardem łożem i ciemnicą.**

Redukcja poborów urzędników samorządowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 1. (F) Min. spraw wewn. wystosowało komunikat do województw, w którym przypomina, że pobory samorządowych urzędników mają być analogicznie zredukowane jak pobory urzędników państwowych.

Min. sprawiedliwości wobec pp. Maliny Rutki i Piotrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warsztwa, 18 1. (F) Jak się dowiaduję, poza poczynionemi dymisjami w policji lwowskiej, żadne dalsze dymisje nie nastąpią. Co się tyczy urzędników sądu lwowskiego sędziego Rutki, Piotrowskiego, oraz prok. Maliny, min sprawiedliwości w tej sprawie nie podjęło żadnych decydujących kroków. Interpelacja wniesiona w sejmie znajduje się w min. sprawiedliwości, gdzie jest rozpatrywaną, poczem ministerstwo zwróci się w tej sprawie do powołanych czynników o wyjaśnienie. Interpelacja senacka jeszcze nie wpłynęła do ministerstwa.

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 1. (F) Bank Polski płacił dziś za dolary 7·28. W obrotach nieoficjalnych płacono 7·75 do 7·80. W obrotach zaś międzybankowych 7·35.

Złoty we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 18 1. (D) Złoty był na dzisiejszej giełdzie słaby. W stosunku do dolara notowany był 7·30.

JUGOSŁAWJA WOBEC AFERY FAŁSZERSKIEJ.

Białogród, 18 1. PAT. Dr Ninczic wygłosił w Skupczynie krótkie ekspose o polityce zagranicznej Jugosławii. W ciągu dyskusji wystosował jeden z posłów interpelację do ministra z powodu afery węgierskich fałszerstw frankowych. Ninczic odpowiedział jak następuje: Śledzę z uwagą przebieg tej afery, która ma niewątpliwie tło polityczne. W aferę są wmieszane akże osobistości urzędowe. Także i jugosłowiańskie banknoty z roku 1920 były fałszowane przez te same organy urzędowe i instytucje. Już wtedy była policja jugosłowiańska zdania, że fałszerstwa mają pochodzenie urzędowe, a dziś można zrozumieć zupełnie jasno, dlaczego władze węgierskie nie zgodziły się na współdziałanie z policją jugosłowiańską celem przeprowadzenia śledztwa przeciwko fałszerzom.

Poseł M. Frostig.

Z za kulis procesu Steigera

VI.

Aby tylko „wsypać" Steigera i Żydów...

We czwartek 22 stycznia 1925 przyszedłem popołudniu do drukarni p. Jaegera, gdzie drukował się wtedy „Lemberger Tugblat", które go jestem redaktorem. Tam usłyszałem, że dopiero co przybył komisarz policji z zamiarem przeprowadzenia rewizji w biurze i prywatnem mieszkaniu p. Jaegera, który znajdował się jeszcze wtedy w Warszawie.

Proszą mnie, bym się dowiedział, co tu właściwie zaszło. Pytam się komisarza policji, czy ma piśmienne rozporządzenie do dokonania rewizji. „Tak jest" odpowiada. Żądam pokazania mi rozporządzenia. Komisarz szuka po kieszeniach i mówi potem, że nie ma piśmiennego rozporządzenia.

Telefonuję do dyrektora policji, p. Reinlendera, który mnie zapewnia:

„Zapewniam pana, że ja sam nie wiem, o co tu chodzi. Kazano nam ze sądu zrobić rewizję, więc musimy to uczynić. Zaraz poślę komisarzowi piśmienne rozporządzenie".

Lecz w kwadrans później byłem już lepiej poinformowany. W tym samym czasie dokonane zostały rewizje nietylko u p. Jaegera, ale i u Glasermana, inż. Kornhabera i p. Minca. Wszyscy trzej zostali odrazu aresztowani, chociaż nie znaleziono u nich niczego podejrzanego.

Rodzina, która była obecna przy rewizji, opowiada o czem rozmawiano i czego szukano przy rewizji i okazuje się, że sąd kazał ich wszystkich aresztować, jako podejrzanych o namawianie Mykietyna do fałszywych zeznań przeciwko Pańczyszynowi i na korzyść Steigera. Na policji nie mamy co robić, bo wykonała ona tylko polecenie sądu, ale sąd jest niezależny. Wykryli w swem tajnem śledztwie coś o czem jeszcze nikt z nas nie wie, a prawo pozwala im natychmiast aresztować podejrzanych.

Wprawdzie można było być zupełnie pewnym, że ci ludzie nie uciekną z obawy przed śledztwem, ale tym razem nie chciano być pewnym. Można było być pewnym, że nie będą usiłowali porozumiewać się ze świadkami, bo oprócz świadka Mykietyna, który siedział w więzieniu, żadnych świadków w tej sprawie wogóle nie było, albo byli już uprzednio przesłuchani, ale tym razem nie chciano wiedzieć o tem wszystkiem, a żadnego środka przeciwko temu niema. Formalna ustawa była od prawa silniejsza.

Ofenzywa, dobrze przygotowana i obmyślona we wszystkich kruczkach, udała się. Schwytano żydowską konspirację, która z pomocą tysięcy dolarów i fałszywych świadków chciała uwolnić Steigera od winy i kary.

Na ciężki atak, djabelnie dobrze przygotowanych paragrafów ustawy mogliśmy odpowiedzieć tylko interwencją posłów. Nazajutrz po rewizjach posłowie Rejch, Rozmarin i Sommerstein widzieli się w Warszawie z ministrem spraw wewnętrznych Ratajskim i opowiedzieli mu o wszystkiem, co zaszło.

Minister informował się u swego referenta p. Jaszczołta i mógł potem oświadczyć że w tej kwestji istnieje spór pomiędzy policją warszawską a lwowską, wciąż jeszcze nie dostatecznie uświadomioną. Minister Sprawiedliwości Żychliński, do którego udali się moi koledzy, zdziwił się: Toż sąd napewno osądzi bezstronnie, którym świadkom należy wierzyć, a którym nie wierzyć. Trzeba czekać. Minister nie może się tymczasem mieszać, lecz wyśle zaraz do Lwowa p. Kuczyńskiego, który go zawiadomi, co tu właściwie zaszło. Posłowie mówili jeszcze z p. Thuguttem, który był wtedy wicepremjerem.

Był oburzony na cały sposób przewlekania sprawy Steigera we Lwowie, lecz choć przyrzekł coś uczynić, wiedzieliśmy dobrze, że jest tak samo, jak i my bezsilny wobec lwowskich paragrafów ustawy.

P. Kuczyński jechał do Lwowa tym samym pociągiem, którym przewieziono aresztowanego w Warszawie p. Jaegera. Jak się okazało, nie wiele zdziałał p. Kuczyński we Lwowie. Nazajutrz wrócił już do Warszawy, ponieważ — jak nam opowiadano — nie chciano mu nawet pokazać aktów sprawy, które rzekomo znajdowały się wtedy u sędziego i ponieważ p. Kuczyński w swej randze urzędniczej stał niżej od człowieka, od którego tych aktów zażądał...

Ustawa określa, że takich oskarżonych można trzymać w areszcie śledczym najwyżej przez dwa miesiące. Codziennie obiecywano, że dziś lub jutro żydowscy obywatele zostaną uwolnieni.

W Warszawie mówiliśmy o tem dziesiątki razy z ministrem Żychlińskim i jego zastępcą wiceministrem Siennickim. Domagaliśmy się żądaliśmy i wskazywaliśmy na całą potworność takiego postępowania. Dowiedzieliśmy, się, że we wszystkich wypadkach oskarżenia o podobne „przestępstwo", jakie zaszły we Lwowie w ostatnich latach, nigdy nie trzymano oskarżonych przez czas długi w areszcie śledczym. Nic nie pomogło. Paragraf ustawy pozwalał trzymać żydowskich obywateli przez pełne dwa miesiące w areszcie, więc ich trzymano pełne co do dnia dwa miesiące i szydzono i drwiono ze wszystkich naszych usiłowań i protestów.

O Steigerze, rozumie się, zapomniano wtedy zupełnie. Wkrótce stało się wiadomem, że lwowski paragraf ustawy chce przedewszystkiem przeprowadzić rozprawę sądową przeciwko aresztowanym obywatelom żydowskim, a potem dopiero zobaczą, co się da zrobić ze sprawą Steigera. I przeciwko temu nikt nie miał żadnego środka, nawet minister sprawiedliwości. Ścisnęliśmy zęby i czekaliśmy. Lecz prześciwnicy i prasa ich triumfowała tymczasem. Schwytali Żydów.

Od stycznia do połowy lipca pp. Rutka i Piotrowski prowadzili swe śledztwo, tak dokładnie pracowali, takie stosy wypisali aktów i materjałów, tak skrupulatnie przesłuchiwali niektórych świadków, tyle czasu poświęcali na najmniejszą drobnostkę. I osiągnęli rekord prowadzenia sądowego śledztwa, w tak ważnej sprawie, jak ta, czy naprawdę rzucono oszczerstwo na Pańczyszyna, czy nie. Nie wiem, ile to dokładne śledztwo kosztowało skarb polski, ale wszystkie koszta napewno się opłacały, bo sprawiedliwość i paragraf ustawy były w wielkiem niebezpieczeństwie.

Wszystko to widzieliśmy i słyszeliśmy, lecz byliśmy bezsilni. Wszystko było uzasadnione paragrafem ustawy, a co nie było uzasadnione, o tem nie wolno było mówić, ani pisać, bo śledztwo jest przecież ściśle tajne.

Co prawda „Gazecie Codziennej" wolno było pisać — nam tylko założono kaganiec na usta i zmuszono byśmy siedzieli cicho i czekali.

Była droga publicznego wystąpienia i uświadomienia opinji publicznej o wszystkiem, co się dzieje. Kilka razy zaproponowałem tę drogę mym kolegom i długo dyskutowaliśmy nad tem. Żądałem, byśmy w Warszawie ogłosili list otwarty do polskiego społeczeństwa i rządu, byśmy w tym liście opowiedzieli otwarcie o wszystkich kruczkach, stosowanych w tej sprawie.

List miał być napisany w tak ostrym tonie, by musiano nas pociągnąć do odpowiedzialności. List ten miał być podpisany przez nas posłów żydowskich, albo przez jednego z nas, któryby oświadczył, że chce być za to stawiony przed sąd. W ten sposób, przeszlibyśmy do ofensywy i zmusilibyśmy wyższe władze do ujawnienia całej prawdy nazewnątrz tajnych przesłuchiwań śledczych w kancelarji p. Rutki, czy też Maliny.

Lecz takiego kroku nie mogliśmy uczynić bez zgody obrońców. Adwokaci zaś, jak to

---

SZ. L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTOW

36) Nikander Wasylewicz Susman.

1.

Urodzony w czterdziestych latach ubiegłego stulecia w małem litewskiem miasteczku z ubogich ortodoksyjnych rodziców, włóczył się Susman po mniejszych i większych jesziwach, studjował przez kilka lat w Mirze i Wołoszynie uważany wszędzie za jednego z lepszych chłopców, w których upatruje się zwykle przyszłych rabinów. Jako 18 lat liczącego młodzieńca wziął go jakiś bogaty arendarz jako zięcia pod warunkiem, by zaraz po ślubie starał się po dwuletniem studjum otrzymać prawo zostania rabinem. Potem Susman wyjechał do Kowna i w małej „kłaus" oddawał się wyłącznie nauce.

Kowno należało w swych czasach z powodu bliskości granicy niemieckiej do pierwszych litewskich miast, dokąd wtargnął tak zwany duch haskali. Ten to duch wkradł się także do małej synagogi, gdzie Susman przez cały dzień studjował. Susman zaczął czytać hebrajskie książki i odczuł silny głód wiedzy. Zaznajomił się z kilku kowieńskimi maskilami i stał się częstym gościem u znanego hebrajskiego pisarza Mapu. W niejaki czas potem przesłał żonie rozwód, a sam udał się do Wilna, gdzie wstąpił do szkoły rabinackiej.

Ten nagle przesłany rozwód był dla żony i jej rodziców prawdziwą bombą. Postanowili też nie rezygnować i dołożyć wszelkich sił, by rozwód unieważnić. Było wprawdzie trudno zaczepić rozwód, zdziałany wedle wszelkich przepisów Tory i przesłany przez godziwego posłańca, ale arendarzowi udało się uzyskać od kilku rabinów dokument, mocą którego rozwód unieważniono. Z tym dokumentem w ręku puścił się arendarz na poszukiwania swego zięcia pojechał do Kowna, a gdy go tam nie zastał, podążył do Wilna i przyłapał go w szkole rabinackiej.

Susman z początku nie uląkł się wcale swego teścia. Nie chciał ani widzieć, ani słyszeć — rozwiódł się wedle wszystkich przepisów Zakonu, przepadło. Były wprawdzie koszta wydane na niego — gotów natychmiast podpisać zaświadczenie, że jak tylko zacznie zarabiać, zobowiązany jest zwrócić wszystkie pieniądze aż do grosza wraz z procentami. Arendarz, który był zawziętym człowiekiem, nie dał mu jednak spokoju, kładąc mu ciągle w uszy, że rozwód nie jest rozwodem, a żona pod żadnym warunkiem się nie zgodzi na rozwód. Widząc, że to nie pomaga, zaczął do niego codziennie przychodzić do szkoły rabinackiej i tam wobec nauczycieli i uczniów, urządzał mu sceny. Doszło do tego że arendarz nie pozwolił Susmanowi przejść przez ulicę, by mu sceny nie zrobić, ciągnął go ciągle do rabinów, wzywał na sąd ludzi itd. Chcąc wybrnąć z tej tak nieprzyjemnej dla siebie sytuacji, zaprosił Susman swego teścia do siebie na kwaterę w sobotę, przyrzekając mu tam wreszcie sprawę załatwić.

W sobotę popołudniu, gdy arendarz wszedł do pokoju, Susman zapalił sobie natychmiast papierosa. Widząc, jak arendarz stanął zdumiony, Susman uśmiechnął się i powiedział:

— No, teraz powiedzcież czyż naprawdę chcecie mieć takiego „goja" jako zięcia?

Na to odpowiada teść:

— Bratku, czy ty jesteś już zupełny goj, albo też na razie tylko heretyk, który może jeszcze czynić pokutę?

— Goj, goj, kompletny goj! — odpowiada Susman. A po małej pauzie dodał:

— Może nie chcecie mi jeszcze wierzyć, to proszę! I otworzył szufladkę, gdzie leżały małe kawałki pociętej słoniny.

Arendarz odskoczył ze strachu aż kilka kroków wstecz, ale zaraz ochłonął i powiedział:

— Widzieć to już widzę, żeś zupełny goj i na złość odszczepieńcem. Napewno już nie jesteś ani odpowiednim mężem dla mej córki, ani zięciem dla mnie. Ale ja chcę, by rozwód wyszedł od n a s a nie od c i e b i e.

— A więc?

— A więc masz ze mną pojechać do naszego miasteczka i tam rozwiedźmy się u rabina.

— Zgoda! — odpowiedział Susman — chociażby jutro!

Ale jeszcze tego samego wieczora zniknął Susman z Wilna. Jak opowiadają obawiał się pojechać z teściem do miasteczka, by go nie oddano w sałdaty — co łatwo w owych czasach zdarzyć się mogło.

Ciąg dalszy nastąpi.

zwykle adwokaci, obawiali się dalszych zawikłań i nie chcieli udzielić swej zgody.

W ten sposób djabelnie mądrze (czy była to jednak prawdziwa mądrość, czy też tylko zuchwałość) zastosowany paragraf ustawy spętał ręce nasze, jakby łańcuchem. Byliśmy schwytani przez fetysza, który nazywa się u nas niezależnością sędziego.

Widziałem się w Warszawie z wysokim urzędnikiem, z którym chciałem pomówić w tej sprawie.

Przyjechał do mnie w zamkniętym automobilu, poprosił, bym pojechał z nim na plac, gdzie nikt nas nie zobaczy. Oświadczył mi, że jest szpiegowany przez urzędników endeckich, którzy go podejrzewają, iż jest po stronie Steigera i Żydów. Musi być bardzo ostrożny. Przez pół godziny przeszło jechałem z nim w samochodzie aż wysiedliśmy i weszliśmy do cukierni, oddalonej o dwie min. od placu, z którego wyruszyliśmy. I on radził przejść do ofensywy i nie dać się tratować nogami przez paragraf ustawy, tak niemiłosiernie przeciwko nam stosowanej. I on opowiadał mi, że nadprokurator Malina w ciągu długich miesięcy nic innego nie robi, tylko szuka forteli i formalnych wymówek, by dobrze wsypać Steigera i Żydów. Ostrzegał, że uczyni się wszystko, co będzie możliwem i że Warszawa nie będzie nam mogła w niczem pomóc.

Lecz adwokaci odpowiadali na wszystko: Nie wolno zadużo mieszać się do spraw sądowych: przedewszystkiem należy starać się o uwolnienie oskarżonych za pomocą prostych prawnych środków, nie zaś za pomocą kroków politycznych, których rezultat jest wątpliwy.

Innego wysokiego urzędnika, mego dobrego przyjaciela, zapytałem we Lwowie: Czy możliwem jest, by u nas obecnie miały miejsce rzeczy, niemożliwe nawet w rosyjskiej „ochranie“ i wśród najgorszych prowokatorów? Czy możliwem jest, by u nas szukano świadków, przysięgających fałszywie, by posyłano ludzi na szubienicę, jedynie dlatego, by samemu utrzymać się przy władzy; by każdy z nas nie był pewny dnia jutrzejszego, jeżeli tego zapragnie jakiś prowokator? Przyjaciel mój, wysoki polski urzędnik, dobrze poinformowany, odpowiedział mi: „Wszystko to jest niestety u nas możliwe i możesz spokojnie wierzyć w to wszystko. Ale może w tym wypadku nie zastosują przeciwko wam tych wszystkich środków, bo ostatecznie, o ile wiem, boją się was i waszej bezustannej pracy“.

Doszło do procesu Jaegera i towarzyszy. Dr. Reich i inni z pośród nas oraz dr. Lieberman, starali się w ministerjum sprawiedliwości, by dla procesu tego naznaczono sąd w Krakowie, albo w innem mieście. W Warszawie obiecano to, lecz Lwów odmówił.

Na długiej rozprawie sądowej ofenzywa naszych przeciwników została, jak wiadomo rozbita. W świetle jawności zwyciężyła prawda. Jaeger i towarzysze zostali uwolnieni. Teraz na nowo mogliśmy się wziąć do głównej pracy: pomóc do wykazania niewinności młodego studenta żydowskiego.

350-ta rocznica śmierci Hansa Sachsa



W dniu dzisiejszym (19 bm.) święcą Niemcy 350-tą rocznicę śmierci jednego ze swych najpopularniejszych poetów z okresu Meistersingerów — Norymberczyka Hansa Sachsa.

Kilka uwag do projektu ustawy
o prawie wykonywania dentystyki

Z kół techników dentystycznych otrzymujemy następujące uwagi:

Uchwalony w trzeciem czytaniu na sejmowej komisji Zdrowia Publicznego w dniu 15 grudnia 1925. projekt ustawy o prawie wykonywania dentystyki, ma w najbliższych dniach stać się tematem obrad plenum Sejmu.

Ze względu więc na aktualność tej sprawy, chciałbym wskazać, na braki tego projektu, które winny być bezwarunkowo uzupełnione, czy to w komisji Zdrowia Publicznego do której projekt ten celem uzupełnienia tych braków powrócić powinien albo też w formie poprawek na plenum Sejmu.

W myśl tego projektu, będą upoważnieni do wykonywania dentystyki lekarze- dentyści i technicy- dentystyczni. Ci ostatni zaś będą uprawnieni do wykonywania robót wchodzących w zakres techniki dentystycznej jedynie pod kierunkiem i na każdorazowe zamówienie lekarza- dentysty (art. 13).

We wspomnianym projekcie, mającym niezadługo stać się ustawą, nie omawia się wcale jak długo ma trwać czas praktyki technika dentystycznego, gdzie ją ma odbywać, jakie winien mieć wykształcenie itd. Luka ta winna bezwarunkowo być uzupełnioną, gdyż projektodawcy nie upoważniają również jak to się zwykle przy uchwalaniu ustaw czyni, Ministra Spraw Wewnętrznych do załatwienia tej sprawy w drodze rozporządzenia ministerjalnego, co winno w projekcie wyraźnie być zastrzeżonem.

W postanowieniach przejściowych tegoż projektu wyszczególniła sejmowa komisja Zdrowia Publicznego pewną nieliczną kategorję (grupę) techników dentystycznych, którym wolno będzie dożywotnie wykonywać wszelkie czynności na poszczególnych zębach i uzębieniu pacjenta, koniecznych do sprawienia pacjentowi dostawek zębowych i wolno będzie im używać tytułu „dentysty“. (Art. 20). Tymi uprzywilejowanymi będą ci nieliczni technicy dentystyczni, którzy w dniu wejścia tego projektu jako ustawy w życie, będą mieli ukończonych 15 lat praktyki w zawodzie techniczno dentystycznym (art. 19).

Technicy dentystyczni, mający mniejszą liczbę lat odbytej praktyki niż 15 w dniu wejścia tego projektu jako ustawy w życie, otrzymają po zdaniu przepisanego egzaminu, prawo do brania wycisków w jamie ustnej, celem sporządzenia wszelkiego rodzaju dostawek zębowych oraz osadzania ich w jamie ustnej i wolno im będzie używać tytułu „samodzielny technik. dentystyczny“. Samodzielni technicy dentystyczni (art. 17) mogą po zdaniu egzaminu przewidzianego w artykule 18 otrzymać uprawnienia i tytuł „dentysty“.

Nie mogą się natomiast, w myśl projektu „usamodzielnić“ ci technicy dentystyczni, którzy na terytorjum b. zaboru austrjackiego, a więc nas najwięcej obchodzący nie ukończyli w dniu 1 stycznia 1925 roku 7 (siedmiu) lat praktyki (art. 14 ust. 2) i ci korzystać będą musieli z uprawnień, cytowanego już przezemnie, artykułu 13. czyli będą musieli przez całe życie wykonywać roboty techniczno- dentystyczne u lekarzy dentystów, bez możności usamodzielnienia się.

To zróżniczkowanie techników dentystycznych i dzielenie ich na kategorje o rozleglejszych i uszczuplejszych prawach, zależne od ilości odbytych lat praktyki, mimo równych kwalifikacyj, jest ogromną krzywdą dla techników dentystycznych nieobjętych artykułami 17 i 19, którą ustawodawcy przy uchwalaniu ustawy znieść bezwarunkowo powinni. Ustawa winna wszystkie osoby o równych kwalifikacjach, w myśl zasad konstytucji, która głosi równość każdego obywatela wobec prawa, jednolicie traktować.

Na takiem stanowisku stanęli ustawodawcy w Czechosłowacji i przy uchwalaniu ustawy dentystycznej w roku 1920, obecnie tamże obowiązującej, dali równe prawa wszystkim osobom zajętym jako siły kwalifikowane w zawodzie techn. dentystycznym, którzy w dniu wejścia w życie ustawy ukończyli 3 letnią praktykę i otrzymali świadectwo wyzwolin (§ 3. ustawy czeskiej z 14. IV. 1920). Z tych powodów, winien artykuł 14 w ustępie drugim zawierać zamiast słów „7 (siedem) lat praktyki w dniu 1 stycznia 1925“ słowa 3 (trzy) lata praktyki w dniu wejścia w życie ustawy. Ta zmiana staje się nieodzownie konieczną, jeśli się chce uniknąć tego, by 70 proc. techników dentystycznych nie pozbawiać samodzielności.

Jeszcze o jednej ważnej sprawie zapominają projektodawcy ustawy, a mianowicie, że wdowy i sieroty po lekarzach dentystach, dentystach i samodzielnych technikach dentystycznych, równocześnie ze śmiercią ich męża lub ojca pozostaną bez środków do życia, gdyby nie zezwolono im choćby na okres kilkuletni po śmierci męża lub ojca na prowadzenie zakładu dentystycznego pod kierownictwem sił fachowych kwalifikowanych. Dlatego wstawienie do tegoż projektu odnośnego artykułu, mocą którego byłyby te osoby upoważnione do prowadzenia zakładu dentystycznego, jest niezbędną koniecznością.

By, ustawa dentystyczna, o którą walka między lekarzami dentystami a technikami dentystycznymi toczy się od lat kilkudziesięciu, nie była niekompletną i wymagającą ciągłych nowelizacji, winny być między innemi i momenty wyżej poruszone uwzględnione przy uchwalaniu ustawy.

Szaje Stamler.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **„PAN NACZELNIK, TO JA“ W BAGATELI** Arcywesoła farsa „Pan naczelnik, to ja“ która wywołuje huragan śmiechu na widowni, powtórzoną zostanie dzisiaj we wtorek 19 bm. z pp. Wernicz, Zbuckim, Brandtem, Heniowskim, Chełmirską, Treszczyńską, Kosińską, Kostrzewskim w głównych rolach.

— **PANTOMINA BALETOWA W BAGATELI.** Na sobotę 23 bm. wyznaczoną została premjera przygotowanej z wielkim nakładem pracy i kosztów fantastycznej pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami“ osnuta na tle znanej baśni Andersena. W wykonaniu pantominy weźmie udział 120 osób, przyczem główne role zostaną obsadzone przez pierwszorzędne, specjalnie sprowadzone siły baletowe. W przedstawieniu weźmie również udział baletowa szkoła Niny Dolińskiej i chór Towarzystwa Oratoryjnego. Muzyka układu J. Szreyera, prolog. J. Migowej.

— **KONCERT ERIKI MORINI** będzie kulminacyjnym punktem tegorocznego sezonu. Erika Morini nie ma dzisiaj konkurencji na estradzie koncertowej. Każdorazowy jej występ w Krakowie pogłębia ocenę jej artyzmu i potęguje hypnotyzującą siłę jej gry. W programie umieściła artystka jedno z najszlachetniejszych arcydzieł literatury skrzypcowej tj Koncert D-moll L. Spohra, a nadto cykl innych kompozycyj, któremi zawsze porywa i entuzjazmuje publiczność. Koncert Eriki Morini odbędzie się w piątek, 22 bm., o godz. 7½ wieczór w Starym Teatrze.

— **KONCERT ADY SARI.** Wobec przerwy, jaka nastąpiła w krakowskim ruchu koncertowym, tem większe zainteresowanie wywołała zapowiedź jedynego koncertu rozgłośnej primadonny koloraturowej p. Ady Sari (Szajerównej), która po dwuletniej niebytności powróciła do kraju. Przez ten czas p. Ada Sari odbyła tournee po Ameryce północnej i południowej, a w roku zeszłym dała się słyszeć po raz pierwszy w Niemczech, zdobywając odrazu także i ten teren sensacyjnemi występami w Monachjum i Berlinie. Koncert odbędzie się w teatrze miejskim w piątek 22 bm., przy akompanjamencie prof. B Walewskiego. Na program złożą się stare arje włoskie pieśni polskie, rosyjskie i francuskie, a wreszcie najświetniejsze klejnoty repertuaru koloraturowego śpiewaczki — wszystkie wykonane w językach, w jakich je napisano w oryginale. Bilety po normalnych cenach teatru, na które pokup jest wyjątkowy, w kasie teatru miejskiego. 75

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Kobieta“.

OPERETKA

Wtorek: „Tylko dla dorosłych“.
Środa: „Tylko dla dorosłych“.

„BAGATELA“.

Wtorek: „Pan naczelnik, to ja“.

TEATR ŻYDOWSKI UL. BOCHEŃSKA.

Wtorek: Akademja ku uczczeniu pamięci E. K. Kamińskiej i „Pusta Karczma“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

REDUTA: „Człowiek o dwóch twarzach“, oraz „Dziecko paryskiego bruku“.
SZTUKA: „Mały lord“.
WANDA: „Luksusowe kobiety“.
NOWOŚCI: „Panna o północy“.
UCIECHA: „Grzechy kawalerskie“.
PROMIEŃ: „Fjołki cesarskie“.
WARSZAWA: „Miłosny szał“.

IZAK LEWIN.

Staszic a Żydzi

(Dokończenie).

II. ?

Obecne wydanie „żydowskich“ pism Staszica zaopatrzone zostało przez księdza Kruszyńskiego z Włocławka we wstęp i adnotacje, które na szczególną zasługują uwagę.

Księdza Kruszyńskiego znamy z jego pism żydoznawczych już od dawna. Uszczęśliwił on już czytelnika polskiego ni mniej, ni więcej tylko tuzinem sporych broszur, które ukazały się w ciągu ostatnich pięciu lat i z których każda ma w tytule wzmiankę o Żydach. Monografja o Staszicu jest niestety nieszczęsną bo trzynastą z rzędu. Przekonani jednak jesteśmy, że jeszcze nie wyczerpał tym razem swej mądrości ksiądz-żydoznawca, choćby z tego powodu, że — dla ignorancji zawsze miejsca się znajdzie dość! —

Jeżeli chodzi o cel, jaki przyświecał ks. Kruszyńskiemu w tej specjalnie broszurze, to określa on go na str. 4 całkiem wyraźnie: „Ponieważ wśród jego (Staszica) uwag znajdują się niezmiernie cenne spostrzeżenia o kwestji żydowskiej, uważamy przeto za stosowne, a nawet ze wszech miar za wskazane, zapoznanie dzisiejszych czytelników z tem, co Stanisław Staszic pisał o Żydach i kwestji żydowskiej, należącej już za jego czasów do bardzo żywotnej i niepokojącej opinję społeczną w Polsce“.

Mimo otwartej sprzeczności powyższego zdania z zasadami gramatyki polskiej („Kwestji należącej do bardzo żywotnej“ — cóż to za hajdamaczyzna?!), rozumiemy je dobrze: chodzi tu o salwowanie antysemityzmu polskiego autorytetem Staszica, wzgl. o propagowanie zalecanych przez niego metod do zastosowania ich wobec Żydów w dzisiejszej Polsce.

Jednakowoż sam ks. Kruszyński czasem się zastrzega przed daleko idącemi konsekwencjami. I tak, skoro Staszic dowodzi korzystności osadzenia Żydów w specjalnych obwodach miejskich, dodaje wydawca: „Taki sposób odgraniczenia się, mógł być uskuteczniony za czasów Staszica, dzisiaj niestety, jest spóźniony. Społeczeństwo polskie musi szukać innych dróg, zmierzających do odżydzenia kraju“ (str. 44). Tu powołuje się na dawniejsze prace, w których te zbawienne środki mają być podane. Szkoda tylko, że prace te są, jak widzimy z zestawienia na str. 2, już „wyczerpane“!

Bardzo ważny i aktualny wniosek wyprowadza nasz wydawca z pewnego zdania Staszica, które niewątpliwie zasługuje na zapamiętanie. Staszic pisze: „Przeciw tak nadzwyczajnie rosnącej ludności Żydów w stosunku z ludnością Polaków, trzeba środków prędkich, tęgich i stałych. Obojętność, uległość, stałego postanowienia nie mająca powolność, złego nie wytrzyma, nie poprawi, ani nawet nie zmiarkuje. Postęp złego jest wielki, niebezpieczeństwo wielkie; przeciw niemu trzeba środków wielkich“ (str. 36). A to zaopatruje ksiądz z Włocławka następującą uwagą: „Doniosła nauka dla tych, którzy jeszcze dzisiaj łudzą się, że nastąpi zgodne pożycie z Żydami, że ci staną się lojalnymi obywatelami kraju“. — Co za szkoda, że rząd polski, zanim wdał się w ostatnie pertraktacje z żydowską reprezentacją sejmową, nie zdał sobie sprawy z tej „doniosłej nauki“!

Ks. Kruszyński bardzo dobrze się czuje w roli potakującego widza. Chwali najczęściej owe „niezmiernie cenne spostrzeżenia“ Staszica, a niekiedy go nawet „fachowo“ uzupełnia. Podaje np. źródła, w których z reguły powiedziana jest odwrotność tego, na co są naprowadzane. Dlatego też nie jest wskazane, aby je kontrolować. Ot, weźmy dla ilustracji str. 22, gdzie ks. Kruszyński cytuje uczenie „Choszen Hamiszpat, paragraf 348“. Tam ma być: „Nie Żyda wolno bezpośrednio okraść, tj. oszukać go w rachunku itp., byle tego nie zmiarkował, gdyż imię Boże mogłoby być znieważone“. Tymczasem rzut oka na odnośne miejsce w oryginalnym Szulchan-Aruch'u wystarczy, by wyczytać, co następuje: „Kto przywłaszcza sobie cudzą rzecz najmniejszej nawet wartości, przekracza zakaz kradzieży, bez względu na to, czy jest to rzecz Żyda, czy nieżyda (Akum“*). Jakże więc to się stało? Skąd się ks. Kruszyński o takim dziwnym par. 348 dowiedział? Rzecz dla wtajemniczonych całkiem jasna: Wyczytał on to w sławetnej broszurze Andrzeja Niemojewskiego pt. „Prawo żydowskie o gojach“ (Warszawa 1918), gdzie na str. 7 cały ten paragraf jest dosłownie wyrecytowany. Ani jednego przecinka ks. Kruszyński nie zmienił, „zapomniał“ tylko cytować Niemojewskiego, bo to naturalnie bardzo uczenie wygląda, jak się podaje aż sam „Choszen Hamiszpat“... ———

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden dowód bezwzględnej ignorancji ks. Kr. in hebraicis. Na str. 41 rozprawia Staszic o tem, że Żydzi nazywają chrześcijan bałwochwalcami, które to miejsce powyżej in extenso przytoczyłem**) Kruszyński zaopatruje je w następującą naukową uwagę: „Talmud nazywa chrześcijan akum, liczba mn. akumim, to znaczy: czciciele gwiazd — bałwochwalcy“. Wyłażąc (całkiem zresztą niepotrzebnie) ze swoją znajomością hebrajszczyzny, złapał się Krusz. we własne sidła. Albowiem konia z rzędem mu ofiaruję, jeżeli mi wskaże w całej bogatej literaturze hebrajskiej od pierwszych jej zaczątków aż po dzień dzisiejszy — jeden bodaj raz użytą liczbę mnogą „akumim“! Nie, coś takiego nie istnieje; stworzył to sobie sam ks. Kruszyński w swej fantazji! Każdy bowiem, kto kiedykolwiek zaglądnął do Talmudu, wie, że „akum“, to tylko skrót, vox memorialis: „Owdej Kochabim UMazzaloth“ (czciciele gwiazd i planet), oznaczający bądź liczbę pojedyńczą, bądź liczbę mnogą. Ale u „hebraistów“ a la Kruszyński wszystko jest właściwie możliwe, nawet p o l s k a deklinacja hebrajskich rzeczowników...

Zdaje się, że zbytecznem jest wdawać się w dalszą dyskusję z żydoznawstwem księdza Kruszyńskiego po powyższych kilku uwagach. Cóżby mu to zresztą pomogło, skoro on wpoił sobie, że jest już patentowanym „żydoznawcą“ i kiedy koniecznie chce pisać prace z tej, nawet dość wdzięcznej dziedziny, miast zaglądać do świętej teologji?

Szkoda tylko, że lubelski komitet staszicowski, którego broń Boże wcale nie podejrzywamy o filosemityzm, ale o którym możemy chyba sądzić, że imię Staszica jest mu naprawdę czemś drogiem, dał się nakłonić do wydania tej nędznej broszury, która ani Staszicowi, ani jemu zaszczytu nie przynosi.

Gdyby się jednak z nami był radził, komu powierzyć wydanie obu pism „żydoznawczych“ męża, którego pamięć Polacy obecnie święcą, byłby stanowczo tej przykrej kompromitacji uniknął. Doradzalibyśmy mu bowiem oddanie tego zadania nikomu innemu, tylko — słuchajcie — Żydowi z urodzenia i przekonania, a wtedy byłyby napewno adnotacje i wstępy chronione od bezwzględnego zarzutu ignorancji, jaki dziś ks. Kruszyńskiemu na podstawie mówiących same za siebie faktów poczynić byliśmy zmuszeni!...

———

*) Wyrażenie „oszukać go w rachunku“ mogłoby naprowadzić na przypuszczenie, że chodzi tu o glossę Isserlesa l. c.; jednakowoż i to polega na fałszywem zrozumieniu jego słów. Por. Komentarze na miejscu.

**) Patrz „N. D.“ z datą 18 I. art. „Staszic a Żydzi“. — Red.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Don Juan“

dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Nie śniło się Tyrso de Molina, autorowi „Il Burlado de Sevilla“, prototypu wszystkich Don Juanów, że w r. 1922 Maurycy Rostand w „Ostatniej Nocy Don Juana“ obwieści światu smutny koniec i ostateczną śmierć Don Juana. Don Juan stał się śmieszną figurą, miłym anachronizmem, cenną zabawką dla historyków erotyki, ale jako typ umysłowości przestał istnieć, ustąpił miejsca historycznemu awanturnikowi i gadule inci panu Casanowie. Mądry i uczony Niemiec — rozumie się że Niemiec! — Oskar H. Schmitz, autor długiej i nudnej powieści, „Wenn die Frauen erwachen“, dokonał tej bolesnej operacji w małej ale treścią nabrzmiałej monografji, którą zatytułował właśnie „Don Juan i Casanowa“, a niemiecki nakład E. Rohwolta wydał niedawno bardzo starannie autobiografję tego włóczęgi, obłudnego dewota, cynicznego filozofa, nadewszystko wielkiego przyjaciela kobiety. I w tej oto monografji wykazał Schmitz ponad wielką już wątpliwość, że Don Juan umarł, zwyciężył go, wyparł z serca współczesnej nam epoki, Casanowa, przytulający się miłośnie do każdej kobiety ceniący jej indywidualność, ze smakiem prawdziwego konessera wnikający przyjaźnie we wszystkie szczeliny jej duszy. Dzisiaj Don Juan zdobywający kobiety przemocą, gwałtem, podstępem chytrością i przekupstwem jest nie do pomyślenia, bo żyjemy w okresie „Wen die Frauen erwachen!“

Ale Rittner widocznie tej rozprawy nie czytał albo jej sobie do serca nie wziął, gdy wyśpiewał subtelny swój dytyramb na cześć nieśmiertelnego Don Juana. Nie weźmiemy mu chyba tego za złe, bo brak by nam było Rittnerowskiego „Don Juna“ w tej tak licznej — och, jakże obfitej! — galerji DonJuanów. Nie wzbudza jednakowoż naszego zainteresowania ten gadatliwy, deklamujący, pozerski Don Juan i śmiejemy się ze zbyt łatwych jego triumfów. Mamy przez cały czas świadomość, że oglądamy tylko eksperyment poety bezskutecznie ożywić usiłującego abstrakcję, gadatliwością przesłonić mielizny psychologiczne.

I dobrze się stało, że artysta tej miary co p. Brydziński pokusił się swego czasu o sceniczną realizację tego poetyckiego eksperymentu. Przyznać trzeba, że zainteresowała nas koncepcja p. Brydzińskiego, który nie porzucił zupełnie szlaku realizmu, ale wiedziony intuicją prawdziwego artysty, przepoił swoją kreację patosem. Wszak „rzecz dzieje się na wsi u hrabiego“ w naszych czasach, ale równocześnie w myśl intencji poety rzecz dzieje się i dziać będzie zawsze i wszędzie. Realizm sam jeden byłby tu niewystarczającym środkiem scenicznej ekspresji. Włożył więc p. Brydziński w tę swoją rolę neurastenje naszych czasów, ale ta neurastenja — może zbyt przejaskrawiona — nie przesłoniła perspektyw wieczności, nie zlekceważyła tkwiących immanentnie w postaci cech prawiecznego symbolu.

Doskonałym sekretarzem, zwłaszcza w scenie ostatniej był p. Piekarski, ów współczesny naszemu Don Juanowi Leporello, przemiłą jak zawsze p. Zaklicka pełnym powagi i realistycznej prawdy profesorem był p. Jednowski.

Bladą, ale pięknie wyglądającą Krystyną była p. Kossocka, natomiast p. Morska w rolę Zuzanny włożyła misterną i finezyjną prostotę.

Eksperyment więc ciekawy był na ogół zupełnie udanym.

M. K.

Z prasy żydowskiej

Brak poczucia obowiązku u naszych posłów. — Szkodliwe postępowanie. — Wstyd. — O „silną rękę" prezesa Koła. — W obliczu gospodarczej ruiny. — Akcja Koła. — Znaczenie otwarcia Asefat haniwcharim. — „Mopsyzm" a nacjonaliści arabscy.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu w czasie głosowania nad ustawą o obcokrajowcach było z pośród 34 posłów żydowskich zaledwie 10 obecnych. Prasa żydowska w ostrych słowach piętnuje tego rodzaju postępowanie naszych posłów wobec żywotnych kwestyj żydowskich. „Hajnt" pisze:

„Liczba posłów żydowskich biorących udział w głosowaniu nawet przy ustawach, od których zależy los dziesiątek tysięcy Żydów, osiąga stale minimum. Na ubiegłem posiedzeniu sejmu zdarzyło się, że projekt ustawy, zwrócony przeciwko Żydom (ustawa w sprawie obcokrajowców dotyczy w pierwszym rzędzie Żydów) został przyjęty z tej przyczyny, że brakowało 24 posłów żydowskich.

Żydowska opinja publiczna nie może dopuścić do tego rodzaju skandalów i należy natychmiast znaleźć odpowiednie środki, by zmusić naszych „wybrańców", albo, by spełniali swoje obowiązki, lub złożyli swoje mandaty".

O tej samej kwestji pisze hebrajski „Hajom":

„Wielu naszych posłów przyzwyczaiło się do myśli, że będąc w Kole Żydowskiem w opozycji może spoczywać na laurach. Lecz opozycja różni się zupełnie od pojęcia niekarności. Sam prezes Koła winien dbać o to, by rozdawać pracę posłom, a możeby w ten sposób poprawił stosunki. Prezes Koła powinien wzmocnić dyscyplinę i narzucić karność jako obowiązek, dbać, by ławy posłów żydowskich nie były puste w chwili, gdy na porządku dziennym stoi kwestja niezwykle żywotna dla Żydów".

Na temat ruiny gospodarczej żydostwa polskiego snuje pos. Rosmarin w lwowskiej „Chwili" w artykule pt. „W obliczu ruiny" smutne refleksje:

Żydzi również nie orjentowali się w sytuacji. W łonie kupiectwa i rękodzielca żydowskiego nie budziła się konieczna inicjatywa, którąby mogła w decydującej chwili przeciwdziałać zupełnemu rozkładowi.

Dziś sytuacja straszna, prawie bez wyjścia. Trudno dać wyraz nędzy, która się szerzy na ulicy żydowskiej. Niema dokładnej statystyki, zdolnej w cyfrach przedstawić należycie grozę obecnego położenia Żydów w Polsce, ale nie będę przesadzał, jeżeli stwierdzę, że przeszło 50 procent ludności żydowskiej w Polsce niema dziś możności wydobycia choćby najcięższą pracą tego co jej jest konieczne na najniezbędniejsze wydatki.

Jakiś dziwny smutek panuje dziś na ulicy żydowskiej, co najbardziej zatrważa, to apatja i zupełne zobojętnienie, które opanowało naszą ludność.

A o akcji Koła żydowskiego w kierunku ratowania społeczeństwa żydowskiego od ostatecznej nędzy i upadku, pisze autor:

Koło Żydowskie wyłoniło z grona swego komisję, która w najbliższym czasie wygotować ma plan działania. Myśli pewne zostały już rzucone. Zaproponowano odezwę do Żydów całego świata, nawołującą o pomoc, mówiono o delegacji mającej udać się do Ameryki i innych krajów, domagano się zjazdu gmin żydowskich, któryby poparł żydowską reprezentację polityczną w akcji, podkreślano konieczność rejestracji dzisiejszego stanu gospodarczego. Plany te przyjęła komisja do opracowania. Nie ulega żadnej kwestji, że w najbliższym czasie zdoła ona przedstawić Kołu Żydowskiemu konkretne projekty. Bez względu jednak na to, jakie będą rezultaty obrad tej komisji, Koło Żydowskie ma dziś pierwszorzędny obowiązek poszukania pomocy dla zubożałej ludności żydowskiej. A pomoc ta musi nastąpić szybko. Jeśli udało się skłonić Żydów amerykańskich do rzucenia hasła pomocy dla Żydów rosyjskich, niemniej dostępne są środki aby ich przekonać o tem, że Żydom polskim grozi katastrofa, w skutkach nie mniej groźna.

W związku z otwarciem „Assefat haniwcharim" w Palestynie pisze Dr. Schwarzbart w „Chwili":

Z punktu widzenia historycznego sposób krystalizowania się żydowskiego Zgromadzenia Narodowego w Palestynie ma dla całego żydostwa doniosłe znaczenie. Zgromadzenie to staje się społeczno- polityczną szkołą nowego żydostwa, pouczającą nietylko przez swe dodatnie strony, ile raczej przez objawy ujemne, które pozwalają nam się zorjentować, ile trudu i mozołu będzie jeszcze trzeba użyć, aby cierpliwie i konsekwentnie dojść do politycznego samowychowania społeczeństwa żydowskiego. Sekciarstwo, kastowość, lokalny i polityczny partykularyzm wyłażą w całej sile na powierzchnię nowego życia żydowskiego, jak gdyby na niem ciążyła klątwa naszej zamierzchłej przeszłości i historji dwóch tysięcy lat, która rozwijała się pod znakiem zaniku jednej, centralnej narodowo-politycznej myśli.

Dowodem tego twierdzenia jest zachowanie się „mopsów" palestyńskich, (miflagat poalim socjalim), będących awangardą komunistów w Asefat haniwcharim: O „mopsyźmie" pisze „Hajnt":

„Mopsyzm" w Palestynie jest walką przeciwko sjonizmowi ze strony tych „uświadomionych klasowo" towarzyszy, u których każda oznaka narodowo- żydowskich celów i ogólno- żydowskiej pracy wzbudza gorycz.

W Palestynie niema perspektyw dla komunistów i niema też pracy komunistycznej, lecz cóż oni czynią? Plątają się, wpychają kij w koła wozu sjonistycznego i łączą się w tej „proletarjackiej" i „komunistycznej" pracy z effendim arabskim. Wystarczy wskazać, że niedawno przesłali komuniści żydowscy w Palestynie przewodniczącemu komitetu arabskiego Muza Kazim Paszy list powitalny z 11 funtami szterlingów, jako dar dla tego komitetu i oznakę sympatji dla usiłowań nacjonalistów arabskich, by bramy Palestyny zostały zamknięte dla żydowskich imigrantów".

Na Węgrzech sądzą chyba bandyci nie sędziowie!

Więzienie za krytykę profanacji cmentarza.

Budapeszt. (ŻAT) Przed kilkoma miesiącami niewykryci złoczyńcy dopuścili się profanacji cmentarza żydowskiego w mieście węgierskiem Bonyhad. Znaczna liczba nagrobków została wówczas całkowicie zdemolowana i zbezczeszczona.

W związku z powyższem dziennik miejscowy „Eigeleseg" zamieścił artykuł, w którym pisz m. in.:

„Antysemici nie szczędzą nawet bezbronnych grobów na cmentarzach żydowskich. Umarli nie zamierzają wszak zapisać się na uniwersytet, ani też zwalczać „numerus clausus". Jak widać antysemici węgierscy postanowili przenieść swój teren walki na cmentarze żydowskie. Stała się rzecz haniebna, niesłychana. Bezmyślni i bezczelni „bohaterowie" dopuścili się karygodnej profanacji, miejsca wiecznego odpoczynku. Zdemolowali około 30 grobów i nagrobków na cmentarzu żydowskim w mieście Bonyhad... Nieme kamienie nie stawiały oporu. Ale, to co najbardziej przejmuje wstrętem, jest fakt, iż sprawcy profanacji wyryli na nagrobkach rozmaite napisy uwłaczające czci świętego miejsca. Bitwa na żydowskim cmentarzu w mieście Bonyhad została wygrana".

Związek miejscowy „Budzących się Węgier" wytoczył redaktorowi wspomnianego pisma dr. Ludwikowi Schabolesi proces o zniesławienie. Dwaj świadkowie oskarżenia opowiadali, iż kilku studentów w poszukiwaniu gniazda os nieostrożnie połamało kilka grobów. Natomiast pozostali świadkowie złożyli zeznania, z których wynika, iż spustoszenie cmentarza żydowskiego jest rezultatem podburzającej agitacji „Budzących się Węgier". Świadkowie ci zeznawali, iż nagrobki znaleziono w odległości 50 metrów, od swego pierwotnego położenia. Wszystkie były podruzgotane młotami.

Sąd skazał redaktora dr. Schabolosi za obrazę sprawców zamachu na 2 tygodnie aresztu i zapłacenie 6 miljonów koron węgierskich tytułem grzywny.

—o-o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

— We Wiedniu popełniło samobójstwo w ciągu ostatnich 8-miu miesięcy ubiegłego roku 80 Żydów, w tem 45 procent kobiet. Stosunek procentowy samobójstw żydowskich do samobójców ogółu ludności wynosił 13 procent, podczas gdy Żydzi wynoszą 11 procent ludności wiedeńskiej.

— Poale sjoniści w Berlinie otrzymują wiadomości o dalszych aresztowaniach sjonistów rosyjskich, dokonywanych w różnych miastach Rosji.

— Kongres archeologów środkowego Wschodu odbędzie się w Jerozolimie. Kongres rozpocznie obrady w kwietniu i przeniesie się do Damaszku i Bejrutu. Uczestnicy kongresu odwiedzą szereg miast w Palestynie.

— Konferencja filologów żydowskich zostanie otwarta w Moskwie. Konferencja ma za zadanie ujednostajnienie ortografji żydowskiej.

— Nakładem dyrektorjum Żyd. Funduszu Narodowego wyszła ostatnio z druku nowa wielka mapa Palestyny. Mapa rysowana jest w trzech kolorach i uwzględnia szczególnie osady żydowskie, łącznie z kolonjami założonemi w ostatnich czasach.

— W Rzymie zawiązała się chrześcijańska liga pokoju, której głównym celem jest nawracanie Żydów na wiarę katolicką. Konferencja postanowiła wydać odezwę o zbieranie pieniędzy i odprawianie nabożeństw na intencję powodzenia pracy misyjnej.

— Grupa turystyczna Ameryki postanowiła po zwiedzeniu Palestyny wybudować wielki gmach dla gimnazjum hebrajskiego w Jerozolimi. Inicjatywę do tej akcji dał Ruben Brajnin.

— Dr. Jerzy Halpern, dyrektor żydowskiego banku kolonialnego, przybył do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w konferencji w ważnych sprawach finansowych z sjonistami amerykańskimi.

— Colonel Wedgewood przemawiał na zebraniu zjednoczonych żydowskich kooperatyw w New Jorku, agitując za Keren Hajessod. Oświadczył on m. in., że Anglja jest dumna z wyników pracy żydowskiej w Palestynie.

— Konferencja sjonistów niemieckich odbędzie się dopiero 23—25 maja.

— Druga konfrencja deklarantów na „Keren Hajesod" w Czechosłowacji odbędzie się w Morawskiej Ostrawie, dnia 24 bm. Jako gość honorowy weźmie w konferencji udział gen.-brygadjer Sir Wyndham Deedes, b. sekretarz naczelny Herberta Samuela.

Wesoły kącik

OPTYMIZM.

— Mówicie panowie o optymiźmie, rzecze Dyrdynalski, a nie wiecie co to jest optymizm; ja wam powiem. Miałem przyjaciela, który się nazywał Bąbalski. W swem mieście jakieś dobroczynne damy zorganizowały loterję na rzecz biednych, główną wygraną był automobil, los kosztował 1 zł. Bąbalski zakupił los i natychmiast pobiegł do domu, żeby, zbudować garaż.

— Czekajcie, to mi przypomina mego znajomego Siupalskiego. Był on raz we Francji i nie miał ani grosza w kieszeni, poszedł więc do restauracji, zjadł wspaniały obiad i kazał sobie podać na końcu ostrygi. Spodziewał się, że zapłaci perłą, którą znajdzie w ostrydze...

ZAPEWNIONA PRZYSZŁOŚĆ.

Pan do aresztanta w więzieniu: Jestem delegatem stowarzyszenia dla wspierania więźniów wypuszczonych na wolność. Ma pan już jakie plany na przyszłość? Stowarzyszenie jest gotowe, przyjść panu z pomocą.

Więzień: Bardzo dziękuję. Ale mam już plan, upatrzyłem sobie mianowicie dwa banki i jeden wielki hotel.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Dr. Młynarski o rokowaniach z „Bankers Trust"

W związku z wiadomością o niekorzystnych warunkach pożyczki, jaką ma nam udzielić „Bankers Trust" za monopol tytoniowy i ze względu na rolę Dra Młynarskiego, jako niego cjatora tej pożyczki, zasługuje na uwagę wywiad udzielony przez tego ostatniego „Naszemu Przeglądowi".

Dr Młynarski (wiceprezes Banku Polskiego) oświadczył mianowicie co następuje o rokowaniach o pożyczkę amerykańską:

„Nic odpowiada rzeczywistości, że poza ofer tą amerykańską istnieje jeszcze kilka innych ofert na wydzierżawienie mnopolu tytoniowego, znacznie lepszych od oferty amerykańskiej. Ministerstwo skarbu nie znajduje się w posiadaniu żadnych innych konkretnych ofert toteż twierdzenie, że przedewszystkiem oferta francuska jst znacznie dogodniejsza dla skarbu państwa, niż amerykańska, jest nieprawdą.

— Jest nią tem więcej, iż porównywać z sobą można tylko walory realne. Tymczasem zas ani nie istnieje oferta francuska, ani roko wania z „Bankers Trust'em" nie posunęły się aż tak daleko, aby omawiać praktyczne warunki, na jakich pożyczka miałaby być udzielona.

Ze strony polskiej oświadczono tylko oficjalnie, że Polska reflektuje na rynku amerykańskim na pożyczkę w wysokości 100 milj. dol. „Bankers Trust" przyjął to milcząco do wiadomości(!) rezerwując sobie omawianie konkretnych warunków pożyczki do chwili zbadania na miejscu przez swych upełnomocnionych przedstawicieli sytuacji i przyszłości rozwojowej polskiego monopolu tytoniowego.

Dotychczas „Bankers Trust" żadnych realnych propozycyj nie zgłosił.

Następnie nie odpowiada rzeczywistości, iż prof. Kemmerer jest mężem zaufania „Bankers Trust'u". Prof. Kemmerer nie pozostaje w żadnym związku z tem konsorcjum, a celem jego podróży do Polski było wyrobienie sobie(!) opinji o sytuacji gospodarczej i finansowej Polski. Uczynił to na zaproszenie naszego Rządu, który pragnie, aby Polska przestała być dla finansistów amerykańskich pojęciem mało obliczalnem lub fałszywie pojmowanem.

Pomijając już trudność uzyskania na rynku europ. pożyczki w wysokości 100 mil. dol. należy stwierdzić, że otrzymanie takiej pożyczki rozwiązałoby kłopoty finansowe państwa. Z tego punktu widzenia patrząc na nawiązanie rokowań z „Bankers Trust'em", publikowanie o tych rokowaniach wiadomości, nie odpowiadających prawdzie — trzeba nazwać niecelowem".

Szkoda, że w swem wyjaśnieniu nie wspomnie p. Młynarski o honorarjum (podobno 10,000 dolarów), które prof. Kemmerer miał otrzymać od naszego rządu — za wyrobienie sobie opinji o naszej sytuacji.

Wymiana dolarówek

Zamiana dolarówek I. serji na II. serję. odbywać się będzie od dnia 1 lutego, przyczem zamienione dolarówki będą uczestniczyły w ciągnieniu 1 marca br.

Osobom, które nie zamieniły dolarówki w wyżej wymienionym terminie, od 1-go marca uiszczaną będzie wypłata w dolarach (5 dol. za sztukę), zaś przed 1 marca — w złotych według kursu giełdowego.

Zniesienie międzynar. zakazów przywozowych i wywozowych

Komisja gospodarcza Rady Ligi Narodów opracowała projekt ugody, mającej na celu zniesienie wszystkich zakazów przywozu i wywozu, tak w krajach należących do Ligi, jak i nie będących jej członkami. Według projektu tego zakazy przywozu i wywozu mają być w ciągu 6 miesiecy od czasu zawarcia ugody zniesione. W międzyczasie wszystkie kraje zawierające ugodę, mają istniejące dotychczas zakazy ograniczyć do minimum i niedopuścić do wydania nowych. Wyjątki mogą być dozwolone tylko w razie, jeżeli zakaz jest wydany w celu obrony kraju, bezpieczeństwa publicznego, dla ochrony zdrowotnej, ochrony dzieł sztuki i dzieł historycznych, lub też archeologicznej własności narodowej. Ugoda ta jednak przewiduje nadzwyczajne wypadki, w których państwa mogą wydać specjalne zarządzenia, dla ochrony interesów finansowych, przemysłowych, lub handlowych danego państwa. Spory z tej ugody wynikłe mają być załatwiane na drodze polubownej. Ugoda ta dotyczy w pierwszej linji państw środkowo i wschodnioeuropejskich. Ugoda obejmuje główne wytyczne konferencji brukselskiej (1920), konferencji w Porto-Roso (1921), konferencji genuańskiej (1922) i konferencji w Genewie (1923).

PRZEMYSŁ

KRYZYS NA NIEM. G. ŚLĄSKU. Sytuacja krytyczna na niem. G. Śląsku wzrasta. W najbliższych dniach mają zostać unieruchomione wielkie zakłady przemysłowe, o ile w tym czasie sytuacja nie zmieni się na lepsze. Prezydent prowincji górnośląskiej Proske, bawi obecnie w Berlinie, celem naradzenia się z miarodajnemi sferami rządowemi nad akcją pomocniczą. Związek górniczo-hutniczy oświadczył że sanacja przemysłu żelaznego G. Śląska jest możliwą tylko po przeprowadzeniu fuzji wielkich przedsiębiorstw przemysłu żelaznego, gdyż wówczas będzie się dopiero miało możność zorjentowania co do stanu przemysłu żelaznego. Projektowane jest utworzenie nowego koncernu żelaznego, do którego miałby się wentualnie przyłączyć także „Preussag".

OGRANICZENIA PRZEDSIĘBIORSTW W CZESKIM PRZEMYSLE ŻELAZNYM. Eksport przemysłu żelaznego w Czechosłowacji zmniejszył się znacznie w roku ubiegłym skutkiem wielkiej konkurencji francuskiej i belgijskiej, tak, że wiele przedsiębiorstw będzie musiało znacznie ograniczyć swą produkcję. Wittkowitzer Eisenwerke zapowiedziały już zmniejszenie produkcji i redukcję robotników i funkcjonarjuszy oraz postanowiły unieruchomić jeden wysoki piec. Również walcownie i stalownie mają ograniczyć swe zakłady. W innych fabrykach stosunki nie przedstawiają się lepiej.

FINANSE

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W CZECHOSŁOWACJI. Wydział bankowy czechosłowackiego Ministerstwa Finansów w Pradze ogłosił obniżenie stopy dyskontowej oficjalnej z 6.5 procent na 6 procent.

REKORDOWA DYWIDENDA. Jedna z największych fabryk samochodowych w New Jorku, Nash Motor-Company, postanowiła wypłacić za ubiegły rok obrotowy 900 proc. dywidendy(!!). Jest to najwyższa dywidenda, jaką dotąd w Ameryce kiedykolwiek wypłacono.— Wobec tego akcje Towarzystwa poszły natych miast o 52 punkty w górę.

CŁA

PODWYŻKA CŁA NA CUKIER W AUSTRJI. Celem podtrzymania uprawy buraków cukrowych w Austrji, zamierza rząd austrjacki podnieść cło na cukier z 16.— na 22.— kor. złot. od 100 kg. Wprowadzenie ceł przyczyni się do podwyższenia ceny cukru o 8 kor. austr. na 100 kg. Zarządzenie to będzie wymagało specjalnych rokowań z Czechosłowacją.

Z KRAJU.

Liga dla pracującej Palestyny

Komitet przygotowawczy Ligi dla pracującej Palestyny zawiadamia wszystkie organizacje Małopolski Zachodniej i Śląska iż z ramienia Komitetu wyjeżdża delegat Komitetu Centralnego p. Dr. Jechiel Halpern z Warszawy i odwiedzi miasta w następującym porządku:

Tarnów: 29 i 30 stycznia,
Rzeszów: 31 stycznia i 1 lutego,
Łańcut: 2 lutego i 3 lutego,
Jarosław: 4 i 5 lutego.

Uprasza się wszystkie organizacje, które zgłosiły akces do Ligi dla pracującej Palestyny o wzajemne porozumienie się i przygotowanie na te dni zebrań, mityngów i referatów, mających związek z obecną sytuacją w Palestynie i założyć się mającemi Ligami.

Adres Komitetu: Komitet przygotowawczy Ligi dla pracującej Palestyny: Kraków, skrzynka poczt. 109.

Kahał gorlicki uchwalił demokratyzację ordynacji wyborczej

(Kor. wł.) Gorlice, 15 stycznia.

Sprawy kahalne i miejskie. — Elektryfikacja miasta. Sensacyjne bankructwa.

Kahał gorlicki zdał egzamin dojrzałości. Na jednem bowiem z ostatnich posiedzeń uchwalił jednomyślnie zmianę ordynacji wyborczej przez przystosowanie statutów tutejszej Gminy wyznaniowej do znanego rozporządzenia ministerjalnego.

Zasługę w powzięciu tej uchwały ma przedewszystkiem p. Lazarus Landau, który wniosek odnośny zreferował na posiedzeniu Kahału, jako tegoż członek prezydjum i do uchwalenia tego wniosku swoją energją i autorytetem się przyczynił.

Zaznaczyć jednak należy, że przepisy regulaminu wyborczego dotychczas obowiązujących postanowień naszego statutu miały charakter bardzo demokratyczny, tak, że przez nową ordynację wyborczą, faktycznie większa zmiana nie nastąpiła w kierunku rozszerzenia ilości uprawnionych do głosowania wyborców.

Pozatem Kahał nasz, jakkolwiek siedzą w nim sjoniści i sympatycy sjonizmu, nie wyszedł niestety poza ramy zwykłych „czynności kahalnych" w starym stylu, o czem świadczy choćby fakt, że jakkolwiek jeszcze w r. 1924 uchwalił jakąś nieznaczną kwotę na „Keren Hajessod", to do dziś dnia nawet sumy tej nie zdołał wyasygnować. Widocznie jeszcze nie znalazł się odpowiedni „umrzyk", z któregoby w drodze kahalnej kontrybucji można było „ściągnąć" tak znaczny „podatek", by jeszcze pozostała suma potrzebna na wypełnienie teoretycznego dotąd zobowiązania się wobec „Keren Hajessod".

* * *

W sprawach ogólno- miejskich aktualną rzeczą jest obecnie elektryfikacja miasta, która została prawie że już ukończona, dzięki przedewszystkiem inicjatywie burmistrza p. Mnrdzińskiego. Jeżeli się zważy obecne stosunki ekonomiczne i fakt, że miasto otrzymało minimalną zaledwie sumę tytułem pożyczki na przeprowadzenie elektryfikacji to w całej pełni okaże się wielkość zadania, które gmina gorlicka wzięła na siebie i z którego się chlubnie wywiązała. Już z końcem tego miesiąca otrzymamy publiczne oświetlenie elektryczne, jak również mieszkańcy, którzy już przeprowadzili prywatną instalację, będą mogli korzystać ze światła elektrycznego. Jedynie niekorzystną stroną w tej sprawie jest, że miasto nie posiada własnej elektrowni, lecz prąd nabywa na podstawie stosunkowo niekorzystnej umowy, zawartej z Koncernem naftowym „Dąbrowa" właścicielem wielkiej rafinerji nafty w Gliniku- marjampolskim, która to firma każe sobie soloną cenę płacić za odstąpienie prądu elektrycznego. Konieczną zatem rzeczą jest, aby miasto w najbliższym czasie przystąpiło do budowy i instalacji własnej elektrowni.

Wielkie poruszenie w mieście wywołały 3 bankructwa tutejszych przedsiębiorstw hurtownego handlu jaj. Mianowicie spółka Landauów oraz Chiel Friedmann i Samuel Lipczer ogłosili niewypłacalność, przyczem insolwencja tych trzech firm wynosi około 40 000 dolarów. Znaczna ilość małych ludzi, drobnych kapitalistów i rzemieślników, którzy nierozważnie łakomiąc się na wysokie odsetki, powierzyli powyższym firmom swoje ciężko złożone oszczędności, a nawet posagi swoich córek itp. poniosła wielką szkodę. Obecnie toczy się nad majątkiem powyższych firm w tutejszym Sądzie postępowanie ugodowe.

Dział sportowy

MECZ HOCKEYOWY NA LODZIE W KRAKOWIE.

CRACOVIA—JUTRZENKA 4:1 (0:0). Po raz pierwszy w bieżącym roku rozegrały powyższe drużyny zawody hockeyowe. Poziom gry obu drużyn bardzo niski z powodu braku treningu. Cracovia przewyższała swych przeciwników znacznie już w samej jeżdzie i opanowaniu lodu jak i w technice gry. Sędziował por. Kroczyński bardzo dobrze. Propagandowe te zawody ściągnęły znaczną — jak na nasze stosunki — ilość widzów.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU panuje nadal niepodzielnie fotbal. Mimo mroźnej zimy grają kluby śląskie wytrwale bez przerwy. W Katowicach gościł B. B. S. V. z Bielska, który uległ Pierwszemu K. B. N. 9:1 (6:0).

Diana—Kolejowy K. S. 9:4 (3:4). Iskra—Załęże 4:2. Amatorski—Orzeł 10:4.

WIEDEŃ. Wacker—Simmering 3:1 (3:0). Jedyne zawody mistrzowskie.

Hakoah—Slovan 3:1 niespodziewane zwycięstwo Hakoahu nad silnym Slovanem. Wac—Waf 7:1. Hertha—Bewegung 5:0. Admira—Brigittenau 3:0.

PRAGA. Vrsovice—Nuselsky 4:1. Cechie—Slavoj 5:4.

BELGRAD. Zagrzeb—Belgrad 4:3.

TURYN. Międzypaństwowe zawody między Czechami a Włochami zakończyły się wynikiem 3:1 (1:1).

ZURYCH. Sparta—Joung Fellow 3:1.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO ZAKOPANEGO zgromadziły na starcie prawie ze wszystkie nasze gwiazdy narciarskie. Zawody wypadły nader interesująco i przy sprzyjającej pogodzie i idealnych wprost warunkach terenowych ściągnęły koło 3,000 widzów.

W biegach juniorów 6 km. przybył pierwszy Czech w czasie 38'34.

W biegu pań 6 km. uzyskała niespodziewanie pierwsze miejsce w czasie 42'12 młoda narciarka Staszel-Palonkowa przed Zientkiewiczową i Loteczkówną. Bieg seniorów należał do najbardziej interesujących punktów pierwszego dnia. 1) Bujak Franciszek 1,12,57. 2) Bujak Józef. 3) St. Sieczka-Gąsienica. Trasa wynosiła 16 km.

Drugi dzień zawodów w skokach narciarskich wzbudził jeszcze większe zainteresowanie. Pierwsze miejsce w skokach które się odbyły przy skoczni na Krokwi, zajął trener P. Z. N. Stolpe 29 m. 2) Krzeptowski 32,5. 3) St. Sieczka-Gąsienica 34,5.

Tytuł mistrza Zakopanego uzyskał Sieczka-Gąsienica z notą 17,427, przed Stolpem i Krzeptowskim. Dalsze miejsca zajęli Seydel, Czech i Mückenbrunn Mistrz otrzymał srebrny puhar, ofiarowany przez Sokół zakopiański.

DAVOS. Polska drużyna hockeyowa pokonała poza konkursem w zawodach przyjacielskich drużynę Hiszpanji 4:1, Włoch 3:1 i Belgji 3:1. Bliższe szczegóły z tych zawodów niżej w liście z Davos.

Mistrzostwa Europy w hockeyu lodowym w Davos

(Od naszego specjalnego korespondenta i uczestnika zawodów).

Przy współudziale dziewięciu narodów rozpoczęły się onegdaj w Davos zawody o tytuł mistrza Europy w hockeyu na lodzie na rok 1926. W pierwszej rundzie odbyły się zawody w trzech grupach na punkty: 1) Belgja, Czechy, Hiszpanja, 2) Austrja, Francja i Polska 3) Anglja, Szwajcarja i Włochy. Tym samym systemem walczą w półfinale reprezentacje, które osiągną drugie miejsce w grupie, o czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji. W finale grają pierwsi z każdej rundy o tytuł „Champion d' Europe" i o dalsze dwa miejsca.

Zawody hockeyowe ściągnęły w bieżącym roku bardzo wielką ilość sportowców z całej Europy, którzy też z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg poszczególnych zawodów.

Już w pierwszym dniu zawodów przyszło do bardzo ostrego starcia pomiędzy reprezentacjami Belgji i Hiszpanji, zakończonego wysokiem zwycięstwem pierwszych 5:0, przyczem wybijała się specjalnie obrona pokonanych, która uchroniła swą drużynę od katastrofalnej klęski. Zawody drugiej grupy odpadły, ponieważ gracze reprezentacji francuskiej, którzy mieli zmierzyć się z drużyną austrjacką, przyjechali tuż przed zawodami i prosili o przeniesienie zawodów na drugi dzień. W trzeciej grupie spotkali się Anglicy z Włochami i pokonali ich zupełnie lekko 8:1, przyczem gra toczyła się przez cały prawie czas na połowie Włochów.

Równocześnie rozegrano finał zawodów o mistrzostwo Szwajcarji, pomiędzy drużynami Davos i Rosogstadt z wynikiem 4:2 dla pierwszych. Poza konkursem mistrzowskim rozegrały drużyny austrjacka i polska zawody przyjacielskie o charakterze treningowym które zakończyły się wprawdzie porażką naszej drużyny 13:1 (6:0), jednak drużyna polska grała mimo wysokiej przegranej bardzo ambitnie i ofiarnie, brak jej było jednak decyzji przed bramką przeciwnika. W drużynie austrjackiej grał od przerwy znakomity Kanadyjczyk Watson, który sam uzyskał sześć bramek.

Jedyną bramkę dla Polski uzyskał Tupalski w bardzo piękny sposób.

Drugi dzień zawodów przyniósł niespodziankę w formie znakomitej gry obronnej Francuzów przeciw reprezentacji Austrji. Do przerwy prowadziła drużyna francuska 1:0, po przerwie jednak uległa technicznej wyższości przeciwnika, który z wielkim wprawdzie trudem, uzyskał nieznaczne zwycięstwo 2:1. Szwajcarja odprawiła Włochów rekordową ilością bramek, 13:0, przyczem drużyna szwajcarska okazała fenomenalną grę. Z wielkim trudem pokonała drużyna czeska Belgów 2:0, mimo braku Koželucha i Kady, którym, jako zawodowcom w piłce nożnej, odmówił kongres hockeyowy prawa udziału w zawodach. Senzację dnia stanowiło spotkanie Francji z Polską w którem drużyna polska uległa wprawdzie 2:1, swemu przeciwnikowi, była jednak równorzędną i grała znakomicie.

W trzecim dniu zawodów **sprawiła miłą niespodziankę drużyna polska,** w zawodach z reprezentacją Austrji. Ogólnie spodziewano się wysokiej wygranej Austrji, która przed dwoma dniami pokonała w spotkaniu przyjacielskiem naszą reprezentację 13:1. Tymczasem drużyna polska grała niespodziewanie dobrze i ofiarnie i uzyskała już w pierwszych minutach prowadzenie. Po przerwie, kiedy gracze austrjaccy nie mogli w żaden sposób zmusić do kapitulacji obrony polskiej zaczęła się nader żywa i energiczna gra i tylko dzięki sprzyjającemu szczęściu udaje się Austrjakom wyrównać, a nawet w ostatniej minucie uzyskać zwycięstwo.

Nadzwyczajna gra polskiej drużyny była senzacją dnia.

Niezwykle ciekawem było też spotkanie Anglji z Szwajcarją, która po bardzo zaciekłej grze potrafiła rozstrzygnąć dla siebie zawody 5:4. Wynik ten był niespodzianką, gdyż mimo dobrej formy Szwajcarów byli Anglicy faworytami turnieju. Czesi pokonali lekko Hiszpanów 9:2.

Wobec powyższych wyników pierwszej rundy przedstawia się tabela ogólna następująco:

I. grupa: 1) Austrja 4 punkty, 4:2 bramki, 2) Francja 2 pkt. 3:3 bramki, 3) Polska 0 pkt. 2:4 bramek.

II. grupa: 1) Czesi 4 pkt. 11:2 bramek 2) Belgja 2 pkt. 5:2 bramek, 3) Hiszpanja 0 pkt. 2:14 bramek.

III. grupa: 1) Szwajcarja 4 pkt. 18:4 br. 2) Anglja 2 pkt. 12:6 bram. 3) Włochy 0 pkt. 1:21 bramek.

Wobec tego doszły do finału Austrja, Czesi i Szwajcarja. Do zawodów półfinału stanęły Francja, Belgja i Anglja jako znajdujący się na drugiem miejscu. Zawody półfinału dały naogół spodziewane wyniki. Francja pokonała Belgję 1:0, Anglja Belgję 5:0, a wreszcie i Francję 3:1 i temsamem uzyskała Anglja jako mistrz półfinału prawo rozegrania zawodów z mistrzami trzech grup.

Finał rozlosowano następująco: w pierwszym dniu grają Austrja—Szwajcarja, i Czesi—Anglja, w drugim Austrja—Anglja i Czesi—Szwajcarja, w trzecim zaś Austrja—Czesi i Szwajcarja—Anglja.

Ciąg dalszy nastąpi.

KONGRES HOCKEYOWY. Ligue Internationale de Hockey sur la Glace zwołała równocześnie z zawodami o mistrzostwo Europy kongres wszystkich swych członków. Obecni byli przedstawiciele 13 państw, jedynie Szwedzi nie obesłali kongresu, ponieważ jeszcze w roku ubiegłym zgłosili wystąpienie ze związku. Kongres uchwalił przyjąć z powrotem Niemcy jakoteż Polskę do Ligi. Postanowiono urządzić w przyszłym roku mistrzostwa we Wiedniu. Kongres hockeyowy przyjął postanowienia o amatorstwie zgodnie z uchwałami kongresu sportowego w Pradze.

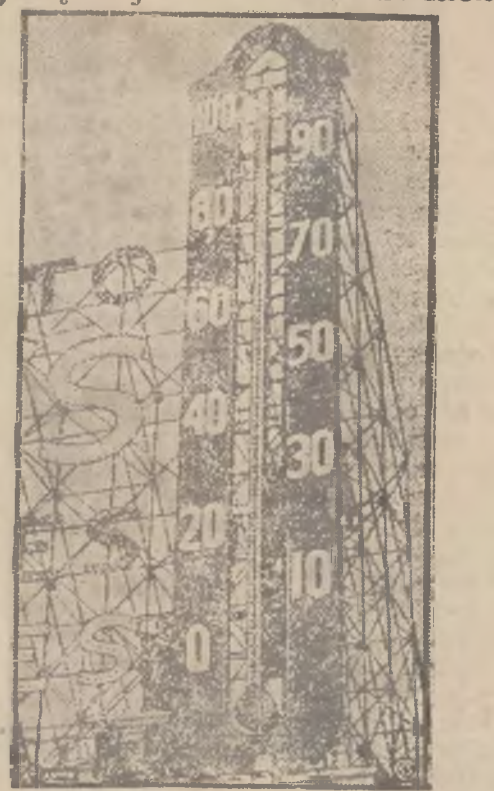
Wybrano ponownie prezesem związku hockeyowego Loisqe, a wiceprezesem Wiedeńczyka Schlesingera.

* * *

CZŁONKOWIE MAKKABI, którzy przyjeżdżają do Zakopanego w czasie do końca bm. mają zgłaszać się u prezesa klubu p. radcy Freunda w pensjonacie Strzecha ul. Chałubińskiego.

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ MAKKABI wzywa wszystkich czynnych członków do uczęszczania nadal na gimnastykę. która się odbywa we wtorki i czwartki w sali gimnazjum żydowskiego od g. 8'30 wiecz.

Największy termometr świata



W Atlantic City znajduje się największy termometr świata, którego ilustrację powyżej zamieszczamy. Odznacza się on tem że nawet w porze nocnej można na dalekie odległości odczytywać zeń wysokość temperatury. Odległość jednej kreski od drugiej wynosi pół łokcia, cała skala składa się z żarówek.

REKORDY W ŁYŻWIARSTWIE. Przeważna ilość rekordów w jeździe szybkiej na łyżwach zdobyli Norwegowie.

500 m. 43.4 sek. Mathiesen (Oslo).

1500 m. 2,17,4 sek. Mathiesen.

5000 m. 8,26,5 Ström (Oslo).

10,000 m. 17,22,6 Mathiesen.

Ciekawem jest, że wszystkie powyższe rekordy szybkości ustanowione zostały jeszcze w latach przedwojenych, za wyjątkiem rekordu Ströma, który postawił go w r. 1922.

PROGRAM ŁYŻWIARSKI. Mistrzostwa Europy, rozegrane zostaną 24 bm. w Chamonix, a mistrzostwa świata w pierwszych dniach lutego w Trondhjem.

KRONIKA

Kraków, 19 stycznia

Uroczysta akademja ku czci bł. p. Estery R. Kamińskiej

Żydowski teatr w Krakowie urządza dziś w „szloszim" uroczystą akademię ku czci nieodżałowanej pamięci matki naszego teatru Estery Racheli Kamińskiej.

Wszędzie na całym świecie, gdzie dochodzi tylko żydowskie słowo, odbiła się ta śmierć żałobnem echem. Bo my Żydzi chociaż za życia nie troszczymy się zbytnio twórczymi duchami naszej kultury, po śmierci oddajemy im cześć...

A jeśli komu, to chyba Esterze R. Kamińskiej wdzięczna należy się cześć żydowskiego społeczeństwa. Jeśli teraz możemy mówić wogóle o żydowskim teatrze, jako o nowoczesnej scenie na wysokim poziomie artyzmu stojącej, zdolnej wytrzymać porównanie z jakimkolwiek europejskim teatrem, w pierwszej mierze zawdzięczamy to zmarłej naszej tragiczce.

Dzisiejsza akademja będzie jednakowoż nie tylko manifestem żydowskiego teatru, nietylko pokłonem głodujących żydowskich aktorów, ale i równocześnie próbą dojrzałości kulturalnej naszego krakowskiego społeczeństwa żydowskiego. Bo artyści zrobili co mogli. Wystawiają „Pustą karczmę" Pereca Hirszbeina, jedną z najpiękniejszych sztuk żydowskiego repertuaru. A prócz tego redaktor dr. M. Kanfer wygłosi referat o artystycznej działalności Kamińskiej. P. A. Kompaniejec, ostatni weteran żydowskiego teatru, rówieśnik wielkiej zmarłej, podzieli się ze słuchaczami swemi wspomnieniami. Program więc obfity a od publiczności tylko zależy, by poprzeć inicjatywę naszych aktorów i zachęcić ich do szczerej prawdziwej sztuki.

Dziś zobaczymy, ilu w Krakowie znajdzie się szczerych, całem sercem żydowskiej sztuce oddanych miłośników!

Zjazd przemysłowców zach. i połudn. Polski

W sobotę 16 bm. odbyły się w lokalu Związku przemysłowców w Krakowie obrady zjazdu związków przemysłowych z południowej i zachodniej Polski pod przewodnictwem prezesa związku krakowskiego p. bar. Jana Götza. W obradach wzięły udział następujące związki: związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy, związek fabrykantów z Bydgoszczy, Górnośląski związek przemysłowców górniczo-hutniczych z Katowic, Związek gospodarczy przemysłu przetwórczego, Związek pracodawców górnośl. przemysłu górniczo-hutniczego, Związek przemysłowców w Krakowie, Związek fabrykantów z Poznania, Związek Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Zjazd zaakceptował w zupełności stanowisko senatu, iż podwyższenie kar od zaległości podatkowych byłoby unikatem ustawowym świadczącym o niezrozumieniu niesłychanie ciężkiego położenia ogółu świadczącego podatki. Gruntowną dyskusję przeprowadził zjazd w kwestjach ustawodawstwa socjalnego, uchwalając przedłożyć rządowi ustalone postulaty w kierunku przystosowania świadczeń i ciężarów społecznych do koniecznych norm i zasobów naszego aparatu przemysłowego.

Omówiono dalej szczegóły ostatniego rozporządzenia dewizowego i wskazano na konieczność reformy tych przepisów w duchu wymogów obecnego obrotu gospodarczego. Obrady zakończyła dyskusja nad tezami zgłoszonemi imieniem związku przemysłowców w Krakowie przez Dra Beresa w kwestji stosowania zasad naukowej organizacji pracy.

NIEPRAWDOPODOBNE, A JEDNAK PRAWDZIWE...

W artykule pod tym tytułem, zamieszczonym w niedzielnym numerze naszego pisma, zmienił djablik drukarski nazwę szkoły, w której wykłada światły pedagog, ks. katecheta Czechowicz. Nie jest to 3-letnia szkoła l u d o w a, lecz Szkoła H a n d l o w a (3-letnia) w Krakowie przy ul. Straszewskiego.

— INGERS METROPOLITY KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 17 bm. odbyła się w kościele katedralnym na Wawelu uroczystość nadania ks. biskupowi krakowskiemu ks. Adamowi Sapieże godności arcybiskupa i metropolity krakowskiego. Uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli władz, oraz reprezentacji licznych stowarzyszeń i organizacyj katolickich.

— WYBORY NA ZJAZD ŻYD. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WARSZAWIE, odbyte w środowisku krakowskiem w niedzielę, 17 bm., dały wynik następujący: lista 2 („Przedświt Haszachar") 9 mandatów, lista 1 (Bund, socjaliści) 5 mandatów. Listy Poale Sjon prawicy i bezpartyjnych nie uzyskały żadnych mandatów.

— PRZECIW SKRÓCENIU WAKACYJ. W sali Towarzystwa technicznego odbył się w niedzielę w południe wiec rodzicielski w sprawie zamierzonego skrócenia wakacyj szkolnych. Referat wygłosił doc. Dr Janiszewski, oświadczając się stanowczo przeciw temu planowi. Po dyskusji wybrano komisję dla zredagowania rezolucyj przeciw skróceniu wakacyj szkolnych. Rezolucja przesłana będzie ministerstwu oświaty, oraz Sejmowi i Senatowi.

Na posiedzeniu połączonych sekcji oświadczyła się krakowska Izba handlowa przeciwko zamiarowi skrócenia głównych wakacyj o 2 tygodnie i uchwaliła zwrócić uwagę min. przemysłu i handlu oraz min. skarbu na szkodliwe skutki tego zarządzenia dla szeregu dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie dla zdrojownictwa i produkcji przyborów i podręczników szkolnych, konfekcji odzieży uczniowskiej i handlu tymi artykułami.

— TRADYCYJNA REDUTA PRASY, która odbędzie się dnia 1 lutego br. w Starym Teatrze, będzie największym balem obecnego karnawału. Program zabawy został w niedzielę przez Komitet redutowy ustalony. Atrakcją reduty będą trzy konkursy. W każdym z nich będzie przyznanych kilkanaście kosztownych nagród. Bliższe szczegóły konkursów ogłoszone będą w najbliższych dniach. Dochód z reduty przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach oraz na fundusz dla bezrobotnych.

— ŻYDOWSKIE TOW. GIMN. komunikuje: Dodatkowe wpisy na kurs dzieci odbędą się w poniedziałki i środy od godziny 8—9 oraz wtorki i czwartki od godz. 6—8 wiecz. Chcąc umożliwić ćwiczenia większej ilości dzieci Wydział obniżył opłatę na tym kursie do 2 zł. miesięcznie. — Dzieci chcące brać udział w popisie muszą zgłosić się najpóźniej do końca stycznia br.

— Z ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO. W wykazie K. K. L. za miesiąc ubiegły ma być w rubryce puszek Bank Holzera przez A. Schenirera zł. 29'76, a nie Bank Holzera 29'76.

— GENERALNA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW wydaje 1 lutego br. nowy spis urzędów i agencyj pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, czynnych na obszarze Rzp. Pol. oraz stacyj kol. upoważnionych do wymiany telegramów.

— O ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW BANKOWYCH. W dniu wczorajszym rozpoczęli znawcy sądowi zamianowani onegdaj przez prezydjum sądu, badanie ksiąg Polskiego Banku Przemysłowego, zakwestjonowanych w związku z ujawnieniem nadużyć trzech aresztowanych dyrektorów: Filippiego, Wilińskiego i Winiarza. Znawcy badają księgi na razie w biurze sędziego śledczego Pelczara. Jak słychać, obrońcy aresztowanych dyrektorów adw. Dr Bogdani i adw. Dr Gertler mają wnieść prośbę do Izby radnej sądu okręgowego o uchylenie aresztu śledczego nad obwinionymi. Zdaniem obrony z chwilą rozpoczęcia badania ksiąg przez znawców nie zachodzi już obawa matactwa, z powodu której sąd apelacyjny zatwierdził areszt, a na wypadek ewentualnej obawy ucieczki sąd może zażądać złożenia kaucji Badanie ksiąg ze względu na olbrzymi materjał, zawarty w kilkunastu foljałach, potrwa szereg tygodni.

— ODSTAWIENIE ARESZTOWANEGO MŁYNARSKIEGO DO WARSZAWY. Aresztowany w Krakowie na polecenie sędziego śledczego z Warszawy Michał Młynarski pod zarzutem oszustw, przewieziony został w niedzielę wieczór do Warszawy. Podczas wstępnego śledztwa w policji krakowskiej Młynarski zwalał całą winę na dwóch urzędników spółki drzewnej w Werhomli twierdząc, iż ci urzędnicy sfałszowali jego podpisy i na tej podstawie pobrali z Banku Polskiego zadatek na dostawę drzewa dla wojska w wysokości 60.000 zł. Podobno w związku z tą sprawą aresztowano również kilku urzędników spółki eksploatacji lasów w Werhomli. Wczoraj do sądu przemysłowego w Krakowie wniosło kilka osób doniesienia na Młynarskiego z powodu niewywiązania się z umów handlowych.

— POMYSLOWY OSZUST DOLAROWY Józef Ziegler, u którego w mieszkaniu przy ul. Lubelskiej wykryto onegdaj fabryczkę do „powielania" dolarów, został wczoraj rano odstawiony do więzień sądowych wraz z całą fabryczką. Ziegler jest cukiernikiem i liczy lat 47, po wojnie wyjechał on do Ameryki, gdzie pracował najpierw w fabryce stali w Milwauke, a potem zatrudniony był przy wyrobie przyrządów kuglarskich. Przed rokiem Ziegler powrócił do Krakowa i tu uruchomił swą fabryczkę dolarów, obliczoną na łatwowiernych amatorów dolarów. Poszkodowani nie zgłaszają się na policję w obawie przed skutkami karnymi. Za pośrednikami Zieglera śledzi policja w dalszym ciągu.

— POTWORNA OPIEKUNKA. Przed kilku miesiącami przydybano na ulicach Krakowa Marję Baster (lat 60) z Chrosny pow. Kraków, noszącą na rękach zwłoki niemowlęcia już w stanie rozkładu. Doprowadzona do ekspozytury śledczej wyjaśniła, że zwłoki dziecka, które wzięła jej córka Bronisława Baster od pewnej Żydówki na wychowanie, przywiozła do Krakowa na polecenie znajomych matki dziecięcia. Zwłoki przesłano na polecenie lekarza obwodowego do zakładu medycyny sądowej. Wdrożone przez organa śledcze dochodzenia wykazały, że Bronisława Baster (lat 24), zam. w Krośnie pow. Kraków, trudniła się od szeregu lat zarobkowo wychowywaniem niemowląt, które brała bezpośrednio od matek lub od pośredniczek. Od roku 1923 do 1925 wzięła na wychowanie 6 dzieci nieślubnych, które w przeciągu kilku miesięcy u niej umierały. Jako wynagrodzenie pobierała ona 20 do 30 zł miesięcznie. Baster co pewien czas chodziła do szpitala św. Łazarza i tam proponowała matkom wzięcie ich dzieci na wychowanie i w ten sposób, przyniosła do domu dwa niemowlęta. W dwóch powyższych wypadkach udowodniono, że niemowlęta zmarły wskutek podawania im niezdrowych i szkodliwych pokarmów, przeważnie kawy mało nieraz mlekiem zabielonej Gdy podczas dochodzeń zwłoki jednego niemowlęcia zatrzymano dla sekcji sądowo lekarskiej, Baster zniekształciła zwłokom główkę aby zatrzeć ślady względnie utrudnić rozpoznanie powodu śmierci. Jak z zeznań świadków widać, Bastrowa morzyła dzieci tak, że powstawały z nich istne szkielety.

— MŁODOCIANI WŁAMYWACZE PODGÓRSCY. Policja aresztowała Władysława Biskupa (lat 10) karanego za kradzieże, zam. w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej l. 62 i Antoniego Dadeja (lat 17) zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 49. Wymienieni zostali przytrzymani dnia 16 bm., a mają na sumieniu następujące kradzieże z włamaniem: Do szynku R. Franza w Rynku Podgórskim l. 14, gdzie skradli 8 flaszek wódki, 10 puszek sardynek, 1 klg. czekolady, 1 klg. cukierków ogólnej wartości 50 zł, do sklepu z farbami i szczotkami Sabiny Beck w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 1, gdzie skradli towary wartości 179 zł. do sklepu z farbami Zygmunta Aprila w Rynku Podgórskim l. 14, gdzie skradli z zamkniętej szuflady 100 zł i 5 dolarów do droguerji Franciszka Jahna w Rynku Podgórskim l. 3, gdzie skradli perfumy i mydła toaletowe wartości 208 zł. do magazynu Estery Feldstein przy ul. Kalwaryjskiej l. 62, gdzie skradli damską kurtkę z szarych baranów, moździeż mosiężny, tuzin kieliszków ze szkła i 4 słoje konfitur ogólnej wartości 100 zł, a wreszcie do sklepu korzennego Salomona Landsbergera w Rynku Podgórskim, gdzie w nocy 15 bm. skradli 5 klg. herbaty, 5 klg. kawy, 6 klg. czekolady, 30 puszek sardynek, kilka pudełek neapolitanek i 10 zł gotówki, a nadto usiłowali rozbić ogniotrwałą kasę którą poważnie uszkodzili, wyrządzając ogólną szkodę 434 zł. Przy tej kradzieży zostali młodociani włamywacze ujęci.

Część przedmiotów pochodzących z kradzieży na

szkodę Becka, Landsbergera i Jahna zdołano od młodzieji odebrać, zaś resztę częściowo sami skonsumowali, a częściowo sprzedali paserom.

— WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Dnia 17 bm. około godz. 6-tej włamali się nieznani sprawcy do urzędu pocztowego Nr. 14 w Podgórzu przy ul. Zamojskiego l. 4 i przy pomocy wytrychów lub dobranych kluczy skradli większą ilość znaczków pocztowych i gotówkę około 60 zł. Dochodzenia w toku.

— SEZONOWE KRADZIEŻE. W ciągu niedzieli i poniedziałku doniesiono do policji o całym szeregu kradzieży garderoby. I tak skradziono futro wartości 600 zł na szkodę Samuela Breita (Aleja Krasińskiego l. 22), futro wartości 1000 zł na szkodę Kunegundy Piątek z Kałaszyc pow. Jasło (kradzieży dokonano w klinice okulistycznej), oraz futro wartości 600 zł skradziono Julianowi Janczurowskiemu, czeladnikowi fryzjerskiemu zatrudnionemu we fryzjerni dyrekcji kolei. Pomysłowy gość ubrał się całkiem zwykle we futro Janczurowskiego, zostawiając we fryzjerni bronzową zarzutkę wartości 20 zł.

Nadto Ludwikowi Kindlowi (ul. Juljusza Lea l. 33) skradziono z zamkniętej kancelarji dwie walizy z ubraniami i bielizną wartości 500 zł. Jedną walizę odnaleziono przy pomocy psa policyjnego, porzuconą na polach za parkiem Dra Jordana. — Na szkodę Hermana Hirscha (ul. Dietla l. 92) skradziono z zamkniętego przedpokoju garderobę wartości 300 z. Wreszcie z mieszkania przy ul. Piastowskiej l. 32 skradziono w niedzielę wieczór na szkodę Karola Wołkowskiego srebro stołowe wartości 300 zł.

— RYBY DZIĘKI KRZE ODZYSKAŁY WOLNOŚĆ. Józef Gronner, kupiec, zam. przy ul. Orzeszkowej 8 doniósł do policji, że dnia 16 bm. urwała mu kra na Wiśle pakę z rybami wartości 1.100 zł.

—o—

Z sali sądowej.

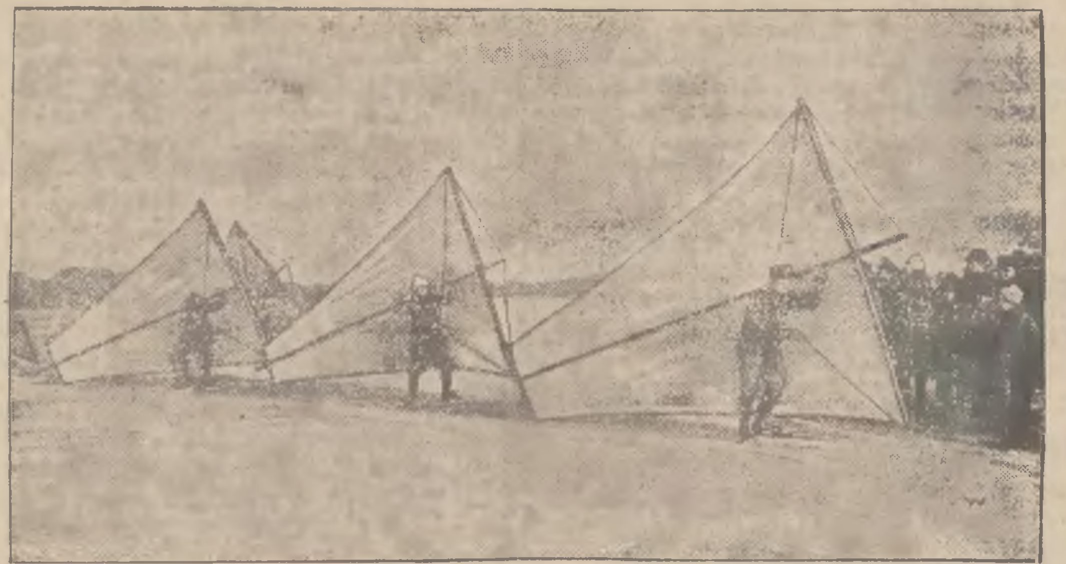
NAŁOGOWY ZŁODZIEJ.

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym Kazimierz Sermak (lat 25) oskarżony o to, że 14 listopada 1925 r. w Libiążu skradł na szkodę Jakóba Maringera różne wiktuały wartości ponad 700 zł. Nadto odpowiadał Eljasz Niederman f. Szlamowicz o paserstwo, popełnione przez nabycie rzeczy, skradzionych przez Sermaka. Ze względu na to, że Sermak był mimo młodego wieku 8-krotnie karany za zbrodnie kradzieży, a to m. in. na 4 lata, 2 lata i 1 rok, trybunał zasądził go jako nałogowego złodzieja na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Niederman został za przekroczenie zasądzony na 1 miesiąc aresztu. Przewodniczył sso. Dr Morus, wotowali sso. Dr Tomaszewski i sso. Dr Wątor, oskarżał prok. Stąpor, oskarżeni nie mieli obrońcy.

LISTY Z KRAJU.

DĘBICA. (Kor. wł.). **Praca na Keren Hajessod.** W ostatnich dniach przeprowadzono w naszem mieście inkaso zaległych rat Keren Hajessod, które wydało nader zadowalniające rezultaty. Należy to poniekąd przypisać współdziałaniu p. A. Mahlera delegata centralnego biura K. H. w Krakowie, przedewszystkiem zaś energji członków naszego komitetu lokalnego, przyczem podnieść nader energiczną i jak zawsze, ochoczą współpracę p. I. Wiederspana, poświęcającego Keren Hajessod wiele czasu i trudu.

Sport w zimie



Łyżwiarze z żaglami ręcznymi — nowa odmiana sportu łyżwiarskiego.

Ograniczenie ruchu pociągów

Na okres słabego ruchu pasażerskiego wstrzyma Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie, z ważnością od 1 lutego br., aż do odwołania bieg następujących pociągów pasażerskich w tutejszym okręgu

Na odcinku Kraków—Tarnów: pociąg Nr. 23, odjeżdżający z Krakowa o godzinie 11 min. 45 i pociąg Nr. 612, odjeżdżający z Tarnowa o godz. 13 min. 48. Skład pociągu Nr. 611, odjeżdżającego z Krakowa o godz. 11 min. 5, będzie odjeżdżał z Tarnowa do Lwowa o godz. 14 min. 7 jako pociąg Nr. 23, podróżni do Nowego Sącza i Krynicy muszą w Tarnowie wysiąść.

Na odcinku Wieliczka—Kraków: pociąg Nr. 814 odjeżdżający z Wieliczki o godz. 11 min. 48.

Na odcinku Kraków—Bieżanów: pociąg Nr. 811, odjeżdżający z Krakowa o godz. 8 min. 20. Pociąg Nr. 811 odjedzie z Bieżanowa o godz. 8 min. 10 w połączeniu od pociągu Nr. 21 z Krakowa.

Na odcinku Bieżanów—Wieliczka: pociąg Nr. 853 odjeżdżający z Bieżanowa o godz. 9 min. 34.

Na odcinku Dziedzice—Bielsko: pociąg Nr. 2123, odjeżdżający z Dziedzic o godz. 13 min. 8.

Na linji Cieszyn—Bielsko: pociąg Nr. 2211 odjeżdżający z Cieszyna o godz. 4 min. 40 i pociąg Nr. 2212, odjeżdżający z Bielska o godz. 0 min. 55

Na linji Goleszów—Ustroń: pociąg Nr. 2759, odjeżdżający z Goleszowa o godz. 17 min. 56 i pociąg Nr. 2760, odjeżdżający z Ustronia o godz. 18 min. 43.

Na linji Krynica—Tarnów: pociąg Nr. 6712/612, odjeżdżający z Krynicy o godz. 8. Natomiast uruchomi się na linji Krynica—Muszyna pociąg dodatkowy z odjazdem z Krynicy o godz. 4 min. 15, z połączeniem do pociągu Nr. 620 w Muszynie.

Na odcinku Orłów—Muszyna: pociąg Nr. 620, odjeżdżający z Orłowa o godz. 4 min. 20.

Na odcinku Sucha—Nowy Sącz: pociąg Nr. 215, odjeżdżający ze Suchy o godz. 22 min. 38 i pociąg Nr. 1216, odjeżdżający z Nowego Sącza o godz. 23 min. 20.

Na odcinku Kraków—Kocmyrzów: pociąg Nr. 6211, odjeżdżający z Krakowa—Grzegórzek o godz. 9 min. 20 i pociąg Nr. 6214, odjeżdżający z Kocmyrzowa o godz. 11 min. 20.

Na linji Czyżyn—Mogiła: poc. Nr. 6411 odjeżdżający z Czyżyn o godz. 9 min. 40.

Na odcinku Bielsko—Kęty: pociąg Nr. 2357A, odjeżdżający z Bielska o godz. 23 min. 30 i pociąg Nr. 2358A, odjeżdżający z Kęt o godz. 4 min. 5.

Pociąg pospieszny Nr. 6 odjeżdżający z Krakowa o godz. 23 min. 55, będzie się w Ząbkowicach łączył z pociągiem Nr. 4 od Katowic i będzie przyjeżdżał do Warszawy o godz. 8 min. 14.

Pociąg Nr. 1, odjeżdżający z Warszawy o godz. 15 min. 30, przestaje kursować. Natomiast część pociągu pospiesznego Nr. 201, odjeżdżającego z Warszawy o godz. 13 min. 30 do Katowic, będzie przeprowadzona z Ząbkowic do Krakowa, gdzie przyjedzie o godz. 21 min. 25.

Z giełdy

Giełda krakowska z 18 bm. (W nawiasie kurs z 15 bm.): Pol. Tow. Handl. 0'19 — Zieleniewski 9'35 (9'45) — Górka 7'20 — Siersza 1'90—1'70 — Polska Nafta 0'18—0'19 — Tłuszcze Trzebinia 0'80 — Elektrownia Siersza 0'14 — Ćmielów 0'15—0'16 — Krakus 0'17 — Chodorów 5'60 (5'65) — Chybie 3'80 — Piasecki 1'30.

Dolar w obrotach nieoficjalnych wahał się dziś między 7'60—7'80.

Lwów, 18. 1 PAT. Przemysłowy lwowski 008, Browary 7.70, Chodorów 5.80, 5.75 Ćmielów 0.22, 0.20, Gazolina 0.85, 0.80, 0.85, 0.90, Parowozy 0.20, Nafta 0.23, 0.24.

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja — — Holandja 29[illegible]97 Londyn [illegible]5.41. Nowy Jork 7'21, Paryż 27'38, Praga 21'57, Szwajcarja 140.50. Wiedeń 102.50, Włochy 29.60,

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0'13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4 — Puls 0'41, Wild — — Cegielski 0[illegible]0, Parowozy 0'2[illegible], Zawiercie 6 — Żegluga — — Polska nafta 0[illegible]0 Siła i Światło 0'19, Ćmielów 0'25 Starachowice 0.90, Pocisk 1.10 Zieleniewski 9·—, Żyradów 7·— Chodorów 5.50

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 431/2, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 64·—, w złotych [illegible]18·—, pożyczka kolejowa 120

Giełda wiedeńska z dnia 18 b. m. (PAT) **Dewizy. Amsterdam** 285[illegible], Belgrad 12[illegible]8, Berlin 16887 Bruksela 32[illegible]9, Budapest, 9935, Bukareszt 316, Chrystjania 14480, Kopenhaga 17655, Londyn 3445, Madryt 10070 Medjolan 2[illegible]62, Nowy Jork 70925, Paryż 26[illegible]7 Praga 2101, Sofja 4[illegible]87 Sztokholm 19[illegible]10 Warszawa 96'40 — 96'60, Zurych 137·— dolary 710'50, belgijskie —·—, bułgarskie 4[illegible]6·, duńskie —·—, marki niemieckie 1687[illegible], angielskie 3440, jugosłowiańskie 1251, norweskie —·—, polskie 96 —, rumuńskie 321, szwedzkie — —, szwajcarskie 136'85, hiszpańskie —·—, czeskie 20'99 węgierskie 99'38, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 95·. Silesja —·—, Fanto 183 Gal. Karpaty 104, Galicja 7[illegible]0, Siersza 18, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. 3[illegible]7 Tepege 5·,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·1 renta lutowa 2·4 losy tureckie 6.0, Bodenkredit 160 austr. zakł. kred. 104·4 koleje austr. 3[illegible]7·

Zurych 18. 1 PAT. Paryż 19.41, Londyn 25.15.8, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.50, Włochy 20.90, Hiszpanja 73.37, Holandja 208.12 Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.90, Sztokholm 138.65, Oslo 105.50, Kopenhaga 128.85 Sofja 3.60, Praga 15.62 i pół, Warszawa 72.50, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.15.5, Ateny 7.10, Konstantynopol 2.95, Bukareszt 2.30, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 214. Tendencja spokojna.

Londyn, 18. 1 PAT. Nowy Jork 4.86 1/16, Holandja 12.08 3/4, Francja 129.65, Belgja 107.08, Włochy 120.35, Niemcy 20.42 Szwajcarja 25.15, Hiszpanja 34.34, Danja 19.52, Szwecja 18.15, Norwegja 23.85, Helsingfors 193, Praga 164.

Paryż, 18. 1 PAT. Londyn 129.60, Nowy Jork 26.66, Belgja 121.24, Hiszpanja 378, Włochy 107.60, Szwajcarja 515, Danja 663 Holandja 1072, Norwegja 543, Szwecja 713, Rumunja 11.90.

Lord Reading odwiedzi Palestynę

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 16. 1 (M.) ŻAT donosi z Jerozolimy: Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż lord Reading (sir Rufus Izaak), który opuścił stanowisko wice-króla w Indjach, odwiedzi Palestynę w drodze powrotnej do Londynu. Jak wiadomo jest sir lord Reading Żydem. Przed objęciem wysokiego urzędu wice-króla w Indjach sprawował funkcję sędziego w sądzie najwyższym w Londynie. Lord Reading pragnie zaznajomić się z sytuacją w Palestynie i możliwościami stworzenia żydowskiej Siedziby Narodowej.

2780 emigrantów w grudniu u. r.

Warszawa, 17. 1 (M.) ŻAT donosi z Jerozolimy: Według oficjalnej statystyki liczba imigrantów, którzy przybyli do Palestyny w miesiącu grudniu u. r. wynosiła 2.780. Liczba imigrantów w grudniu 1924 wynosiła tylko 1.825.

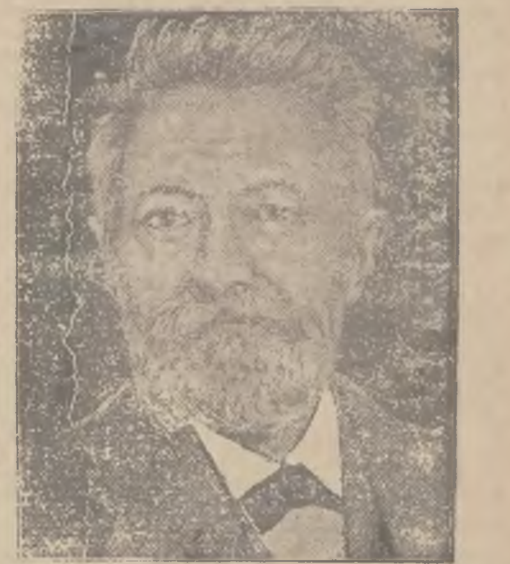
Stanowisko opozycji węgierskiej wobec afery fałszerskiej

Budapeszt, 16. 1 PAT. Wczoraj wieczorem zebrali się przedstawiciele stronnictw opozycyjnych parlamentu węgierskiego w mieszkaniu po-ła Dra Waszonyego i powzięli następującą uchwałę: Pewne objawy wskazują na to, że między rządem a stronnictwem czystości rasy istnieje porozumienie. Z tego powodu nie ma demokratyczna opozycja zaufania do prezydenta ministrów, szczególnie zaś nie wierzy w szczerość jego oświadczeń i postępowania. Opozycja życzy sobie bezwzględnych wyjaśnień podkładu politycznego afery frankowej. Uchwała ta wywołała ostrą odpowiedź ze strony rządu, który ogłosił komunikat odpierający stanowczo twierdzenie opozycji, jakoby midęzy rządem i zwolennikami czystości rasy istniało jakiekolwiek porozumienie. Twierdzenie takie jest oszczerstwem. Komunikat zapowiada że ci, którzy to twierdzenie rozszerzają będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

* * *

Wiedeń, 16. 1 PAT. „Die Stunde" donosi, że nici afery frankowej prowadzą do otoczenia arcyksięcia Fryderyka. Skompromitowany jest między innymi sekretarz prywatny arcyksięcia Fryderyka, nazwiskiem Jan Mayer.

Rudolf Eucken



Znany niemiecki filozof z Jeny, prof. Rudolf Eucken, święcił przed kilkunastu dniami 80-lecie swych urodzin. W roku 1908 otrzymał Eucken literacką nagrodę Nobla.

Rokowania włosko-angielskie w sprawie długów

Londyn, 16. 1 PAT. Tutejsze koła urzędowe zachowują daleko idącą rezerwę w odniesieniu do rzekomo szybkiego postępu rokowań w sprawie konsolidacji długów wojennych włoskich, zaciągniętych w Anglji. Rzeczoznawcy angielscy i włoscy odbyli wczoraj naradę. Churchil odbył wczoraj dłuższą konferencję z Volpim, nie doszło jednak jeszcze do porozumienia co do niektórych ważnych punktów rzeczoznawcy będą obradować także w dniu jutrzejszym, jednak Volpi nie spotka się z Churchillem przed poniedziałkiem.

Londyn, 16. 1 PAT. Volpi złożył wczoraj na ręce delegacji angielskiej memorjał z propozycjami włoskiemi. Wedle „Ewenig Standart" Włochy godzą się na zapłacenie 610 miljonów funtów szterlingów, która to suma objęłaby już także i procenty.

[illegible]: Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7